

**DZIS**  
czytamy

Problemy sądów społecznych  
„Zetory” z „Ursusa”  
Relacje z dreszczykiem

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Wydanie A

Cena 50 gr.

Nakład 160.000

# Praktyka

## DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII

Łódź, niedziela 8 i poniedziałek 9 kwietnia 1962 roku

Nr 85 (4777)

# Człowiek i teatr

Przed chwilą w warszawskim Teatrze Dramatycznym zakończyła się poranna próba. To bodaj jedyny moment w ciągu dnia, kiedy Gustaw Holoubek ma chwilę odpoczynku. Czaaa jest niewiele, a spraw, które chciałoby się omówić — bardzo dużo.

Co sądzi o teatrze i widzu teatralnym jeden z ludzi, których słowo w tej sprawie ma wagę autorytetu? Oto myśl przewodnią naszej rozmowy.

— Jako przedstawiciel stowarzyszenia artystów był pan niedawno w Łodzi, uczestnicząc w zakładaniu naszego Koła Przyjaciół Teatru. Czego się pan spodziewa po działalności tej „organizacji”?

— Przed wszystkim kształcenia smaku i gustu widza. Ludzie chodzą do teatru najczęściej tylko z umiłowaniem, nie po paragonie znajomością rzeczy...

— ...reagują więc na sztukę powierzchownie?

— Nie ma powierzchownej reakcji tam, gdzie w grę wchodzi uczucie. Ale często nawet głębokie wzruszenie prowadzi do niewłaściwych skojarzeń.

Widz musi poznawać stosowaną przez teatr zasadę doboru repertuaru, rozumieć co teatr chce przez to powiedzieć. Tylko gruntowna znajomość rzeczy pozwala bowiem człowiekowi na prawdziwą rozmowę z teatrem, a przy tym ważnym i rozsądnym wielbicielem.

— Czy nie sądzi pan, że jedyną z intencji założycieli owego koła była „obrona” teatru przed wzrastającą konkurencją filmu i telewizji?

— Jak dotychczas, ta konkurencja wychodzi teatrowi tylko na dobre. Film, a szczególnie telewizja podnoszą ogólny poziom widza. Nie unikają przy tym teatru, nie chcą już tylko akceptować teatru średniego, wymagają teatru doskonałego.

Orzywiście, widzę przyszłość teatru jako instytucji elitarniej. Nie myślę przy tym o żadnej elicie społecznej, która pozostałaby wierna teatrowi. To będzie raczej „elita zainteresowanych”.

— Mówi się często, że telewizja pozwala widzowi na większe zbliżenie z aktorem — jego gestem i słowem — niż teatr. Czy nie uznaje pan przewagi telewizji pod tym właśnie względem?

— Telewizja daje nam bardzo wiele. Ułatwia intymne porozumiewanie się z widzem.

Jednak teatr stawia aktorowi znacznie większe wymagania, obnaża go w całej okazałości. Ja osobiście zawsze pozostanę wierny przede wszystkim teatrowi.

— Ma pan więc zapewne wizję własnego „teatru marzeń”?

— Jak niemal każdy z nas, aktorów...

— A na jakich zasadach opiera się ów teatr?

— Po pierwsze na zajmowaniu się znakomitą literaturą, z uwzględnieniem tych potrzeb człowieka, które czynią z niego istotę lepszą. Nie myślę tu wyłącznie o afirmacji. Także negując, protestujemy przeciwko temu, co w człowieku jest złe, walczymy z tym.

— Co znajdźmy w repertuarze pańskiego teatru marzeń?

— Przede wszystkim tragedie greckie i Szekspira. Z naszego dramatu romantycznego będzie tam „Fantazy”. Zaś ze współczesnych — „Kalięła” Camusa, Eliot, Becket, bardziej Ionesco niż Sartre. Lepiej zresztą wiem co jest wykluczone w repertu-

rze „mojego” teatru. Nie będzie tam Brechta, który mi z wielu względów nie odpowiada. Zdaje sobie zresztą sprawę, że w tej chwili wygłaszam herezję, że czynię dysonans w ogólnym chorze zachwytu nad tym wybitnym, notabene człowiekiem teatru.

— Jak przyjął pan wiadomość



o zdobyciu telewizyjnej „Złotej maski”?

— Z ogromną radością. Poczuję tuje to sobie za sukces tym większy, że niespodziewany.

— Czyżby całkiem niespodziewany?

— Występuje przecież w telewizji bardzo rzadko, dokładnie w roku 1961 — trzy razy. To zresztą mniej istotny powód za skończenia, sądzę, że widzowie po prostu sugerowali się tzw. „calokształtem”. Natomiast zaskakuje mnie całkowicie wybranie takiego jak ja aktora, odwarzającego „ciężkie” postacie dramatyczne. Sądzę, że zwyciężył ktoś z aktorów komediowych.

— Co pan sądzi w ogóle o tego rodzaju konkursach?

— Na pewno nie przynoszą szkody. Co prawda Pijanowski w „Filmie” napisał, że powodem są one niezdrówą atmosferę „sportowej” rywalizacji, sądzę jednak, że jeśli taka atmosfera powstaje, to jest dziełem raczej wybierających niż wybieranych. Oczywiście, taki konkurs po trosze żenuje, po prostu dlatego, że nie stanowi żadnego miernika doskonałości, dostarcza tylko dowodów popularności.

— Przypuszczam, że „Złota maska” zachęci pana do częstszego pojawiania się na małym ekranie.

— 11 kwietnia rozpoczynam w telewizji cyklliczne audycje, która powracać będzie co 2 tygodnie. Są to „Idy marcowe” Thorntona Wildera w adaptacji Jerzego Gruzy. Gram tam rolę Cezara. Nieco później z Jerzym Antczakiem przygotowujemy adaptację „Sługi bożego” Caldwell.

— Czy bywając w Łodzi, z racji obecnej pracy w filmie, znalazłby pan czas na spotkanie z naszymi teatromanami, a zarazem sympatykami naszego Klubu Białej Szpilki?

— Na pewno tak.

— Można więc liczyć na wieczór najlepszych fragmentów z pańskich kreacji?

— Wolabym spotkanie mniej obowiązkowe. Chętnie spotkam się z widzami, by po prostu pogadać o teatrze i o wielu innych rzeczach.

Rozmawiał JULIAN BRYSZ



Przede wszystkim w świetle funkcji rodziny. W czym leżą przyczyny trudności wychowawczych? Gdzie należy szukać winnych, jeśli o winie może tu być mowa? Oto pytania, które stawia się u nas często w związku z pedagogiczną odpowiedzialnością rodziny.

Rozpatrując to zagadnienie wykluczamy z rozważań przypadki skrajne, określane jako zjawiska społecznej patologii. Pijaństwo rodziców, rozkład lub otwarty konflikt małżeński, przesłepca atmosfera lub rażące zaniedbanie rodzicielskich obowiązków, są to oczywiście przyczyny trudności wychowawczych. Zarządzenie im bywa często bardzo trudne, ale przynajmniej ich diagnoza czyli rozpoznanie nie następuje wątpliwości. Rodziny tego typu stanowią poważny problem społeczny. Na szczęście jednak reprezentują tylko pewien margines społeczny. Większość rodzin są to rodziny normalne, które starają się dobrze spełnić swoje wychowawcze obowiąz-

ki. A jednak współczesny problem trudnej młodzieży ma źródło nie tylko w takich rodzinach patologicznych i rozbitych, lecz również w niepowodzeniach wychowawczych normalnych rodzin. Ten fakt stanowi zastrzeżenie i przyczynę rozgoryczenia samych rodziców. Nie czują się oni winni zaniedbania rodzicielskich obowiązków, a zarazem nie są skłonni przyznać się do pedagogicznej nieudolności; toż najchętniej zrzuciliby winę za swoje trudności na jakiegoś czynnika zewnętrznego: na szkołę, społeczeństwo, cywilizację współczesną.

## Felieton z kropką nad i

Napisała: doc. dr A. Kłosowska

większe. Dlaczego zatem współczesna rodzina ponosi czasem klęskę tam, gdzie rodzina dawna, tradycyjna dawała sobie radę, chociaż formalnie gorzej była przygotowana do pełnienia swoich funkcji? Odpowiedź na to pytanie zawiera się w trzech zasadniczych punktach:

1) Rodzina współczesna funkcjonuje w trudniejszej sytuacji wychowawczej; 2) przeżywa ona konflikty wzorów i modeli społecznych; 3) opiera się na trudniejszej do realizacji doktrynie pedagogicznej aniżeli rodzina tradycyjna. Rozpatrzmy kolejno te punkty.

Sytuacja rodziny tradycyjnej rozpatrywana z punktu widzenia pedagogicznych zadań była łatwiejsza, co nie znaczy, że była lepsza ze społecznego punktu widzenia. Miała ona cechy statyczne, charakteryzowała się brakiem ruchliwości społecznej. Położenie i perspektywy życiowe dzieci mało odbiegały wówczas od położenia rodziców; panowała ciągłość postaw moralnych i obyczajowych, ciągłość tradycji wyraźnie określających spo-

leczne role rodziców i dzieci w ramach poszczególnych klas społecznych. Ojciec i matka w obrębie problemów pedagogicznych mogli się odwoływać do wzorów postępowania własnych rodziców, które nie traciły na aktualność. W takich warunkach doświadczenie skutecznie służyło do refleksji i wiedzy w dziedzinie wychowawczej, podobnie jak zastępowało ją w wielu dziedzinach pracy zawodowej i społecznej działalności.

Ta sytuacja należy już do przeszłości. Rodzina współczesna funkcjonuje w warunkach stworzonych przez wielki proces klasowego awansu, ruchliwości przestrzennej i pionowej, przemian gospodarczych i kulturowych. Nowoczesnej pedagogiki rodzinnej nie można zatem opierać dzisiaj na samym doświadczeniu i tradycyjnych przykładach, tak jak nie opiera się na nich nowoczesnego rolnictwa, produkcji przemysłowej ani nawet rzemiosła.

Wyobraźmy sobie czterdziestokilkoltnego ojca, który przy rozwiązywaniu problemu wychowania własnego kilkunastoletniego syna chce sięgnąć do doświadczeń swego przedwojennego dzieciństwa. Ale oto on mieszka w mieście, a wychowywał się na wsi; sam jest inżynierem lub lekarzem, a jego ojciec zaledwie umiał czytać; jego dzieci wychowują się w otoczeniu przedmiotów i ludzi niedostępnych jego własnemu dzieciństwu, w świe-

(Dalszy ciąg na str. 1)

# Powrót z... Hadesu

W GRUDNIU 1943 R. GESTAPOWCY DOKONALI EGZEKUCJI NA PARTYZANCIE MARIANIE KASPRZYKU (PSEUD. „ISKRA”).

TYLKO WYJĄTKOWEMU SZCZĘŚCIU MOŻE ON ZAWDZIECZĄĆ SWE OCALENIĘ.

ONEGDAJ, ODWIEDZIW-SZY PANA KASPRZYKA. WYSLUCHALISMY JEGO WSTRZĄSAJĄCEJ OPOWIEŚCI.

W mieszkaniu w tłum wychodzących z kościoła doszliśmy do środka wsi. Mimo niedzieli, mały, przydrożny sklepik okupowało kilkunastu chłopów — chociaż na pierwszy rzut oka zdawało się, iż w sklepie poza papierosami, pastą do butów i landrynami nie więcej ma. Weszliśmy. „Cygan” z tym drugim po zapakacji, ja zaś żeby ugasić pragnienie.

Dopijałem właśnie lemoniade, gdy poczułem mocne klepięcie w ramię.

— Już ide! — postawiłem na ladzie butelkę i odwróciłem się. Zdrętwiałem. W drzwiach stali gestapowcy.

— Ausweis!

Wolno sięgnąłem do kieszeni. Najpierw do jednej, potem do drugiej...

— Schneller!

Moja ręka znów powędrowała do kieszeni.

— Ach, du bist Bandit!

Ostry, piekący ból. Pochyliłem się do przodu, ale drugi cios odrzucił mnie na ładę. Przeknąłem ślinę, Lepka, słodkawa.

— Gdzie są ci drudzy?

— Nie wiem. Byłem sam...

— zachwiałem się od nowego ciosu.

— Skąd jesteś?

— Z Łodzi. Uciekłem, przez granicę. Idę do rodziny, do Guberni... — kłamałem.

Wypchnęli mnie na drogę i powlekli do stojącej niedaleko chałupy. Ktoś otworzył okute drzwi. „Jeśli ucieknie, spalimy wieś! — usłyszałem głos tłumacza. Szczęk zasuwanych rygli. Cichnący warkot motorów.

Oparłem się o ścianę. A więc to już koniec. Rozpiąłem marynarkę i jej podą otarłem spływającą po brodzie krew. Co robić? Co z tamtymi? — pobiłem myślą do niedalekiej przeszłości. Po kilku udanych akcjach oddział nasz rozlokował się w lasach raczkowskich. W spokoju przygotowaliśmy posiłek, kiedy łącznicy donieśli, że las otaczają Niemcy. Przedarłszy się w Opoczynskie. Cóż, kiedy świeży śnieg zdradzał każdy krok. Niemcy tropili więc nas dniami i nocą. Forsownym marszem dotarliśmy w lasy wieszczowskie. Tu miał czekać „Garbaty”. Okazało się jednak, że już wcześniej rozdrobił swój oddział i przepadł gdzieś bez śladu. „Paweł” postanowił zrobić to samo. Podzielił oddział na trzy grupy — kilku miało iść do garnizonu opoczynskiego. Wśród tych ostatnich byłem i ja. I oto kiedy mineliśmy Chelm, a do Przedborza pozostawało zaledwie 8 km — nastąpiła ta wpadka. Kto to mógł sprowadzić? — w myśli robiłem przegląd ludzi, z którymi stykaliśmy się, dochodząc do Masłowie.

Nagle otworzyły się drzwi.

— Komm mit!

Wyszedłem. „Jeśli znów zaczną biec — postanowiłem — rzucę się na nich i sprokuję im strzał, albo zaczną uciekać”. Spodziewałem się dalszego badania. Miałem przecież wspaniałą dowód — mundur, na który narzuciłem cywilne ubranie.

Na plac przed aresztem spędzono całą wieś. Chłopi stali nieruchomi, milczący. Była taka cisza, że słyszałem wyraźnie bicie swego serca.

— Bist du Jude? Zigeuner?

— spytał któryś z Niemców. Zaprzeczyłem.

— Polnischer Bandit?!

Nie odpowiedziałem.

— Odwróć się i idź! — powiedział tłumacz. — No, dalej!

Zrobiłem krok. Potem drugi, trzeci... Nie widziałem, ale czułem każdym nerwem...

(Dalszy ciąg na str. 1)





W dniach 12-13 kwietnia

### Lódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

W dniach 12 i 13 kwietnia br., w sali konferencyjnej KL PZPR, IV piętro, odbędzie się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Lódzkiej Organizacji Partyjnej. Początek obrad w dniu 12 kwietnia o godz. 9.

### Spotkanie Fanfani-Adenauer

## Jedność polityczna krajów EWG nadal przedmiotem kontrowersji między de Gaullem a resztą „szóstki“

Wczoraj podczas spotkania kanclerz Adenauer i premier Fanfani „potwierdzili swe przekonanie, że istniejąca już współpraca ekonomiczna między krajami wspólnego rynku powinna być jak najszybciej wzmożona i uzupełniona dzięki jedności politycznej Europy“ — głosi komunikat ogłoszony po rozmowach obu mężów stanu.

Fanfani i Adenauer przedyskutowali również przebieg ostatnich obrad ministrów spraw zagranicznych „szóstki“ oraz sprawy związane z ocze-

## Drugi dzień obrad warszawskiej wojewódzkiej konferencji PZPR

# W dyskusji zabrał głos Władysław Gomułka

WARSZAWA (PAP). 7 bm. w drugim dniu obrad VIII wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR kontynuowana była dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego

Komitetu Wojewódzkiego partii. W obradach uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, sekretarz KC — Ryszard Strzelecki oraz przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Stanisław Stachacz.

Łącznie w piątek i sobotę przemawiało 42 dyskutantów. Różnorodne problemy rolnictwa, działalność samorządu robotniczego, zagadnienia wiążące się z inwestycjami, sprawy ulepszenia form i metod pracy partyjnej — oto podstawowe tematy sobotniej dyskusji.

Na zakończenie dyskusji wygłosił przemówienie Władysław Gomułka. W. Gomułka omówił m. in. najważniejsze sprawy rolnictwa. 8 bm. ciąg dalszy obrad.

## Sytuacja w Syrii nadal daleka od stabilizacji Rola VI floty USA

BEJRUT (PAP). — Specjalny wysłannik PAP red. A. Krupińska podaje:

Syria odcięta jest w dalszym ciągu od świata. Przez zamknięte nadal granice przejeżdżać mogą tylko Syryjczycy powracający do kraju. Łączność telefoniczna i lotnicza między Damaszkiem a zagranicą jest zerwana. Godzina policyjna obowiązuje od 8 wieczór do 5 rano w miastach i na szosach.

Wiadomo już, że osobowości polityczne obalonego reżimu z prezydentem Koudsi, które wciąż jeszcze mają pozostać w więzieniu nie były stały na propozycje wojskowych i nie zamierzają dzielić z nimi władzy. Obecnie rządy znajdują się w rękach 8-osobowego nowego sztabu generalnego.

W świetle zagmatwanej sytuacji w Syrii nadal snuje się wiele spekulacji wokół „wizyty“ szóstej floty amerykańskiej w Libanie, która jeden z przedstawicieli bejruckich kół politycznych nazwał w rozmowie z korespondentem PAP „położeniem rewolweru na stole“.

## Dziś rozpoczyna się Tydzień Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu

Jak już informowaliśmy, w tym roku obchody Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu organizowane są w naszym kraju w dniach od 8 do 15 kwietnia. „Tydzień“ przebiegać będzie pod hasłem międzynarodowej solidarności w walce o pokój, o powszechne rozbrojenie i przygotowanie do polskiego Kongresu Pokoju, który odbędzie się w czerwcu br. w Warszawie.

W Łodzi obchody Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu organizują: Zarząd Okręgu Łódź-Miasto, ZBoWiD i Komitet Łódzki FJN.

W czasie „Tygodnia“ w szkołach i zakładach pracy odbywają się spotkania z członkami ruchu oporu, b. więźniami politycznymi i uczestnikami II wojny światowej. Na zakończenie „Tygodnia“ 15 kwietnia na Radogoszczu odbędzie się wielki wiec mieszkańców Łodzi.

Wczoraj, w przededniu Międzynarodowego Tygodnia Solidarności Ruchu Oporu Zarząd Okręgu Łódź-Miasto ZBoWiD zorganizował spotkanie byłych więźniów obozów koncentracyjnych z Oświęcimia, Ravensbrück, Mauthausen i innych, którzy dzieliли swe wspomnienia, mówili o międzynarodowej solidarności więźniów, opowiadali o tworzeniu się organizacji obozowych... Do szczytowego omówienia spraw poruszanych na wczorajszym spotkaniu — powrócimy.

# Przed Świętem 1 Maja

- Powołanie Komitetu Obchodu
- Defilada młodzieży
- Uroczysty koncert
- Wiec na Placu Zwycięstwa
- Zabawy i zawody sportowe

Wczoraj odbyła się, zorganizowana przez Prezydium Lódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, konferencja, w czasie której powołano Łódzki Komitet Obchodu Święta 1 Maja. Na przewodniczącą Komitetu wybrano I sekretarza KL PZPR MICHAŁINĘ TATARKOWĄ-MAJKOWSKĄ. W jego skład weszli:

- E. Ajnenkiel — poseł na Sejm PRL
- J. Beze — kaczka ZPB im. Armii Ludowej
- M. Dąbrowska — kaczka ZPB im. Harnama
- S. Frączak — robotnica ZPJ im. Wróblewskiego
- M. Garlicki — rektor Wojskowej Akademii Medycznej
- W. Gościńska — Budowniczy Polski Ludowej
- M. Gwizdzka — komendant Lódzkiej Straży Pożarnej
- J. Jablkiewicz — poseł na Sejm PRL — prezes NOT
- H. Jarecka — robotnica ZPB im. Dzierżyńskiego
- Z. Jerzmanowska — Akademia Medyczna
- E. Kaźmierczak — przew. Prez. RN m. Łodzi
- M. Klimet — rektor Politechniki Łódzkiej
- Z. Krzywański — przewodniczący WKZZ
- J. Kubiak — przewodniczący ZL TPP-R
- M. Lesiak — brakarka ZPP im. Buczka
- A. Labentowicz — sekretarz MK SD
- S. Malko — przedstawiciel Wojska Polskiego
- Z. Matuszewski — komendant ZHP
- R. Modzelewski — rektor WSP
- S. Mojkowski — redaktor nac. „Głosu Robotniczego“
- L. Nitecki — przewodniczący LK FJN
- S. Nowak — Budowniczy Polski Ludowej
- Z. Pakula — I sekretarz KL ZMS
- J. Piątkowski — przewodniczący RO ZSP
- M. Piechal — prezes Związku Literatów Polskich
- H. Rejniak — sekretarz KL PZPR
- A. Rosel - Kleńska — przewodnicząca ZL LK
- H. Szlabczyk — komendant KM MO
- S. Skwarczyńska — Uniwersytet Łódzki
- J. Szychalski — przewodniczący Zarząd Główn. Włók.
- S. Staniaszek — przewodniczący MK ZSL
- L. Szpruch — działacz SDKPił
- J. Warzecha — przew. ZW LPZ
- S. Web — przew. TKOZ w Polsce
- M. Woźniakowski — kurator OSZ m. Łodzi
- J. Zabolicka — majster ZPW im. Andrzeja Struga
- F. Zukowski — dyrektor Teatru Jaracza

### Dziś referendum we Francji

# ZMIERZCH obecnej ekipy rządowej?

PARYŻ (PAP). — 8 kwietnia ponad 27 milionów Francuzów ma się udać do urn, aby odpowiedzieć „tak“ lub „nie“ na pytanie postawione w referendum. Chodzi o ratyfikację układów ewiańskich i udzielenie prezydentowi de Gaulle'owi specjalnych pełnomocnictw na wprowadzenie ich w życie. Lokale wyborcze otwarte są od godziny 8 do 20.

Głosować mogą obywatele francuscy, którzy ukończyli 21 rok życia i posiadają prawa wyborcze. Dozwolone jest głosowanie drogą korespondencyjną i per prokura dla Francuzów przebywających za granicą, wojskowych z jednostek stacjonujących w Niemczech i w Algierii, wyborców, którzy służbowo wyjechali z Francji oraz chorych nie mogących opuszczać szpitali.

Blisko 2 tys. urzędników zajętych jest przy obliczaniu głosów. Pracę ich ułatwiają maszyny elektroniczne.

## Argentyna Peroniści czekają do 1 maja

PARYŻ (PAP). — W Madrycie zakończyły się narady przywódców ruchu peronowskiego w Argentynie z byłym prezydentem Juanem Peronem, który przebywa na wygnaniu w Hiszpanii.

W oświadczeniach złożonych po naradach przywódcy ruchu peronowskiego oświadczyli, iż pragną uniknąć zamieszek w dążeniu do zrealizowania wyznaczonych celów. Przywódca Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Tekstylnego powiedział, iż na razie „peroniści“ będą czekać na posunięcia rządu w dniu 1 maja, kiedy powinni objąć władzę wybrani gubernatorzy, a w kongresie zasiąść nowi deputowani.

Uczestnicy narad madryckich stwierdzili, iż głównym zadaniem jest podjęcie wszelkich możliwych kroków w celu uznania wyników niedawnych wyborów. W poniedziałek przywódcy ruchu peronowskiego mają powrócić do Argentyny.

Kiedy nazajutrz po podpisaniu w Ewian układu o zawieszeniu broni w Algierii podano do wiadomości, że wysokim komisarzem Francji w tym kraju będzie w okresie przejściowym do tymczasowy ambasador w Kopenhadze i autor francuskiego planu organizacji „wspólnego rynku“, Fouchet, w kołach politycznych Paryża zapanowała konsternacja. Wiadomo było bowiem, że już przed kilkunastoma dniami general de Gaulle oświadczył, iż stanowisko generalowi Pierre Billotte, który choć początkowo wzdragał się przed podjęciem trudnego i niewdzięcznego zadania, zaczął już w Pałacu Elizejskim montować ekipę, mającą iść na dzień drugi do Algieru.

Wiedomo było, że Billotte jest entuzjastycznym gaullistą, jednym z przywódców stronnictwa UDT uchodzącego za lewicowe skrzydło ruchu gaullistowskiego. Jego nominacja, zakomunikowana delegacji algierskiej w Ewian, przyjęta została z żywym zadowoleniem. Władze jako lojalny republikanin i wróg OAS, ale i wieloletni zwolennik położenia kresu wojnie w Algierii.

Ta właśnie postawa nowo mianowanego wysokiego komisarza nie była w smak ludziom, którzy ciągle jeszcze decydują o losach Francji, a zwłaszcza pre miorowi Debre.

Wokół generala Billotte rozciągnięto istną sieć wywiadowczą: wszystkie jego rozmowy były podsłuchiwane, wszystkie spotkania natychmiast z odpowiednim złośliwym komentarzem referowane de Gaulle'owi, wszystkie jego prośby o przydział ludzi godnych zaufania odprawiane z kwitkiem.

„Czuję się jakby stał się na gang“ — powiedział później w gronie przyjaciół. Na czele tego „gangu“ stał Debre, od dawna już przeswiadczony, że koniec wojny w Algierii oznacza koniec jego kariery politycznej i zdecydowany za wszelką cenę — nawet za cenę zerwania rozmów w Ewian — temu zapobiec.

Nie ulega wątpliwości, że polityka bezwzględnej likwidacji terrorystów i lojalnego przestrze gania porozumienia z Ewian realizowana być może jedynie drogą przemiana biernego (a mo że nie tylko biernego?) oporu premiera Debre i jego współpracowników.

Nie pragną oni bynajmniej uspokojenia w Algierii — od czterech lat przecież właśnie woj na algierska służyła im jako usprawiedliwienie dla wprowadzenia zmian totalnych we Francji, dla systematycznego gwałcenia swobód demokratycznych, dla walki przeciwko siłom postępu.

Właśnie w tym większym zainteresowaniem opinia publiczna przyjmuje wiec lansowane obecnie pogłoski, że nazajutrz po niedzielnym referendum Debre ma ustąpić ze stanowiska premiera.

Główny konstruktor radzieckich statków kosmicznych, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, wyraził niedawno na łamach prasy radzieckiej swoje poglądy na temat dalszych kroków w dziedzinie opłaniania przestrzeni kosmicznej. Powiedział on m. in.: — Cały świat, cała ludzkość zachowa w pamięci dzień 12 kwietnia 1961 roku — dzień, w którym lotnik-kosmonauta Jurij Gagarin dokonał historycznego lotu na statku „Wostok-1“.

Byliśmy przekonani o ponowieniu pierwszego lotu człowieka w kosmos. Wszystkie było sprawdzone i uwzględnione.

Jednakże wszyscy uczestnicy przygotowania tego lotu byli niesłychanie podnieceni. Wreszcie lot się zakończył.

Gagarin pomyślnie powrócił z kosmosu na Ziemię. Radziecki statek odpowiadał wszelkim wymaganiom pierwszego lotu kosmicznego: okazał się wygodnym i niezawodnym aparatem latającym... Lot Hermana Tiłowa na statku „Wostok-2“ na trasie równej odległości do Księżyca i z powrotem, jeszcze raz w pełni potwierdził te wnioski. Możemy teraz stwierdzić z przekonaniem, że mamy niezawodne rakiety nośne i statki kosmiczne.

W miarę postępów w opłanianiu kosmosu możliwe jest np. stworzenie układu sztucznych satelitów z dobowym czasem okrążenia naszej planety na wysokościach rzędu 40 000 km i zapewnienie ogólnosiłowej łączności i retransmisji programów radiowych i telewizyjnych. Wielka

słano oddziały wojska. Powstancy mają być członkami Rewolucyjnej Unii Młodzieży Ekwadorskiej. Według komunikatu Ministerstwa Obrony 30 powstańców zostało wziętych do niewoli. Mają oni stanąć przed sądem w Quito pod zarzutem spisku mającego na celu obalenie rządu.

Agencja UPI donosi, że oddziałami partyzanckimi kieruje b. minister spraw wewnętrznych Araujo, usunięty z poprzedniego rządu ze względu na swe postępowe przekonania i sympatie dla rewolucji kubańskiej.

## W pierwszą rocznicę lotu Gagarina mówi główny konstruktor satelitów życie wyprzedza marzenia

dokładność ruchu takich satelitów może stanowić podstawę rozwiązań zadań nawigacyjnych statków oceanicznych i samolotów.

Wysyłanie za każdym razem na orbitę nowego satelity dla rozwiązania różnych zadań w zakresie opłaniania kosmosu nie byłoby całkiem dogodnym. Niezbędny jest przemyślny system kosmicznych urządzeń orbitalnych w postaci satelitów, stacji i innych aparatów wiecznie (lub bardzo długo) krążących po orbitach okołozemskich i wykonujących zlecane funkcje zgodnie z ustalonym programem.

Bezkręśne są dale międzygwiazdne, lecz opłanianie przylegających do Ziemi obszarów kosmicznych jest kwestią niezbędnie odległej przyszłości. Prawdopodobnie najpierw automatyczne stacje wylądają na powierzchni Księżyca. Następnie człowiek tam złoży wizytę. Organizacja stałej stacji naukowej na Księżycu a później również obiektów przemysłowych, umożliwi wykorzystanie nie znanych nam jeszcze zasobów. Później nastąpią loty do najbliższych planet układu słonecznego — na Marsa i Wenus.

Defilada zakończy się na Placu Wolności, a następnie delegacje młodzieży udać się do Muzeum na Radogoszczu, pod Pomnik Ofiar Rewolucji 1955 roku w Parku na Zdrowiu i do Muzeum Ruchów Rewolucyjnych.

egoroczne uroczystości Święta 1 Maja, które przypadają w 70 rocznicę ich obchodu w naszym mieście, będą miały nieco inny przebieg, niż w latach ubiegłych. Jak co roku poprzedza je masówka w zakładach pracy i instytucjach, lecz w przeddzień — 30 kwietnia, ul. Piotrkowska przedzielają młodzież, prezentując swoje osiągnięcia w nauce, pracy, sportie i wycieczkach. Projektuje się, że defilada będzie składała z 3 kolumn:

harcerskiej, sportowej i akademickiej. Dalej w pięciu kolumnach dzielnicowych prze defilują uczniowie i młodzi robotnicy. Na trybunie ustawionej przed gmachem Prez. RN m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, powitają młodych obywateli przedstawiciele władz partyjnych i samorządowych Łodzi.

Defilada zakończy się na Placu Wolności, a następnie delegacje młodzieży udać się do Muzeum na Radogoszczu, pod Pomnik Ofiar Rewolucji 1955 roku w Parku na Zdrowiu i do Muzeum Ruchów Rewolucyjnych.

O godz. 19 tegoż dnia odbędzie się uroczysty koncert w sali Filharmonii Łódzkiej z udziałem orkiestry pod dyr. E. Debiacha i artystów scen łódzkich.

Defilada i koncert poprzedzi o godz. 14, uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego w fundamenty wznoszonej fabryki anilany na Widzewie.

W dniu Święta 1 Maja o godzinie 10, na Placu Zwycięstwa odbędzie się tradycyjna manifestacja społeczeństwa Łodzi, zakończona krótką częścią artystyczną, a po południu, jak co roku, zabawy i występy aktorów w parkach i na placach.

Podczas wczorajszej konferencji sportowcy Łodzi zwrócili się do Komitetu Obchodu Święta 1 Maja o ufundowanie okolicznościowego pucharu, o który walczyłyby poszczególne drużyny sportowe. Komitet zaakceptował tę propozycję.

## Amerykani przejęli w Wietnamie pld. walkę przeciwko partyzantom

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Sajgonu korespondent dziennika „New York Times“, dowódcy wojsk amerykańskich w Wietnamie południowym, generał Harkins oświadczył, że cała władza wojskowa w Wietnamie południowym została obecnie skoncentrowana w ręku wyższych oficerów amerykańskich. Wkrótce — jak oświadczył generał Harkins — będą utworzone dwie nowe dywizje poludniowo-wietnamskie i do Sajgonu ma przybyć nowy oddział śmigłowców amerykańskich.

W Wietnamie południowym działają już trzy oddziały amerykańskich śmigłowców. Za kilka dni — według słów gen. Harkinsa — dalsze jednostki poludniowo-wietnamskie będą skierowane do walki przeciwko partyzantom.



# Maffiosi z klasztoru .o.o Kapucynów

Wczoraj 5 listopada 1956 roku, ojciec Agrippino modlił się w swej celi, gdy nagle ujrzał w oknie luźne dubeltówki. Padły dwa strzały i dwie kule utkwiły w ścianie...

Ojciec Agrippino nie miał wrogów. Wydarzenie wywołało ogromne poruszenie w klasztorze. Wezwano ogrodnika, żeby wyjaśnił tajemnicę. I od tej chwili ogrodnik Carmelo Lo Bartolo, analfabeta, stał się „motorem zbrodni”. Wszak spośród grona tych świątobliwych mężów, on tylko mógł być „deprawatorem”, on tylko mógł to zrobić. Bo ktoś był inny? Bracia? Podczas tego „posłuchania” Lo Bartolo miał ponoć „wyznać” duchownym ojcom, iż pewni jego przyjaciele potrzebowali pieniędzy i wpadli na pomysł, żeby tym właśnie sposobem je zdobyć. Tak to naiwny i mało roztropny ogrodnik klasztoru padł ofiarą szantażu. Czy tak powiedział Lo Bartolo i czy to w ogóle powiedział, trudno będzie ustalić, gdyż dziś już nie żyje. Ale wracamy do rzeczy.

Od tego dnia na notabłów z Mazzarino zaczął spadać grad anonimowych listów. Pierwszą ich ofiarą padł zakonnik, ojciec Constantin.



MESSINA (SYCYLIA), w marcu (INFORMACJA WŁASNA)

„Płaćcie bracia i siostry” — tym zgola nieświeckim wezwaniem ojciec Kapucyni z klasztoru w Mazzarino, małej miejscowości sicyljskiej, położonej niedaleko Caltanissetta, wzywali lokalnych notabli do płacenia „haraczu”, który nakładali na nich miejscowa mafia. Teraz czterech Kapucynów, ojcowie — Carmelo (83 lata), Venanzio, Agrippino i Vittorio staną przed trybunałem w Messynie. Akt oskarżenia — a we Włoszech nim rzuca się oskarżenie przeciwko duchownemu, ogląda się je z każdej strony — jest wyjątkowo ciężki: zabójstwo, usiłowanie zabójstwa, szantaż, zagrożenie śmiercią, nielegalne posiadanie broni itp. Jeżeli sędziowie z Messyny rozstrzygną sprawę po myśli prokuratora, czterech bracia zakończą swą misję apostołską na galeriach. Kościół do dziś nie zastosował sankcji wobec braci Kapucynów, mimo potwornego oskarżenia, popartego miazdzącymi dowodami.

tin. Gdy pewnego pięknego dnia wracał do klasztoru w Mazzarino ostrzegł go „życzliwi” bracia, iż szykuje się na niego zamach. „Ale możecie uratować życie — radziła zaci bracia — wpłacając pewną sumkę”. Wyznaczono sumkę 500 tys. lirów. Ojcu Constantinowi, który wstępując do klasztoru złożył ślubowanie surowego ubóstwa, suma ta wydała się cokolwiek za wysoka. Zaproponował więc, że da 200 tys. lirów. Ale ojciec Agrippino powiedział: — 200 tys. lirów wystarczy akurat na twój pogrzeb...

Sterroryzowany ojciec Constantin znalazł pieniądze i zapłacił.

W STYLU BOCCACCIO Szesć miesięcy później „przyjaciele” — tak nazwali siebie „maffiosi” w habitach — wybrali na swą ofiarę nie mniej ni więcej tylko prowincjała zakonu. Ojciec Agrippino udał się w tym celu do Syrakuz, był u przełożonego, przekazał mu groźbę „przyjaciół” i wnet otrzymał 150 tysięcy lirów.

To, co dotąd mogłoby posłużyć za kłopot, zeszła, temat do opowiadania w stylu Boccaccio — jako, że przebakiwano również o jakiejś spódnicy, która nader często kręciła się w klasztorze — zmieniło się nagłe w dramat. Oto „przyjaciele” z grona Kapucynów zainteresowali się zamożnym właścicielem ziemskim, Angelo Cannada. Pewnego dnia otrzymał on list następującej treści: — „Z prawdziwym żalem zawiadamiamy Wielmożnego Pana, iż

będzie Pan musiał zapłacić mają kontrybucję w wysokości 10 milionów lirów. W razie odmowy będziemy zmuszeni porwać Panu żonę i syna. A jeżeli zwróci się pan do policji, my zapłacimy Wielmożnemu Panu, ale serią z automatu...”

W dopisku: „Odpowiedź prosimy dać ojcu Carmelo”. Ale Cannada nie należał do ludzi strachliwych. Oświadczył ojcu Carmelo, że da 250 tysięcy i ani lira więcej.

W odpowiedzi na to otrzymał drugi list: „Nasze tajne stowarzyszenie uważa, że byłoby prawdziwym nieszczęściem, gdyby Wielmożnego Pana spotkało coś złego. Bylibyśmy również bardzo wdzięczni, gdyby Wielmożny Pan uregulował swoje saldo...”

„BÓG BĘDZIE O TYM PAMIĘTAŁ...”

Brat Carmelo znów przyszedł do opornego płatnika i zrobił ostatnią próbę. Angelo Cannada wymienił tę samą sumę — 250 tysięcy lirów. Brat Carmelo powiedział: — Nie się nie da zrobić „przyjaciół” chcą 10 milionów...

Cannada odpowiedział: „Mam to rozumieć, że Bóg będzie o tym pamiętał...”. Brat Carmelo mruknął: „Nie Bóg, ale to my będziemy o tym pamiętać...”

Wobec tej wyraźnej złej woli „przyjaciół” przeszli do czynu. Wczoraj, 5 maja 1956 roku, czterech zamaskowanych mężczyzn zatrzymało na drodze Angelo Cannada. Jeden z nich mierząc w udo strzelił do niego z obu łuf dubeltówki, nabitej śrutem. Miało to być „ostrzeżenie”... „Ostrzeżenie” skończyło się tragicznie: Cannada zmarł w drodze do szpitala.

„KOZIÓŁ OFIARNY” To ohydne zabójstwo postawiło na nogi całą machinę sprawiedliwości. Podczas śledztwa stwierdzono, że wszystkie listy anonimowe wyszły spod maszyny do pisania znajdującej się w klasztorze, rozwiały się języki, przemówiły ofiary „przyjaciół” — ojcowie: Carmelo, Agrippino, Vittorio, Venanzio i ich nieszczęśliwej ofiary — ogrodnika Lo Bartolo.

Śledztwo ujawniło dalsze szczegóły: wdowę po Angelo Cannada „otakowano” na milion lirów, które musiała zapłacić. Miejscowy aptekarz dał 2 miliony lirów, nie mówiąc już o innych ofiarach mafii, które opłaciły niższe „takty” haraczu. Śledztwo to sunęło się tak daleko, iż nowego dnia inspektor policji zapukał do bram klasztoru Mazzarino i aresztował czterech braci Kapucynów. W śledztwie przyznali, iż istotnie trudnili się wymuszaniem pieniędzy, ale że naklaniał ich do tego Lo Bartolo. Oszkodzony w więzieniu Lo Bartolo powieścił się w celi w tajemniczych okolicznościach. Jest on oddad „koziół ofiarny” czcigodnych braci Kapucynów, tym więcej, iż nie może zarzekać zeznaniem „strasznych ojców” z Mazzarino... (Opr. S.)

CZTERDZIESTYM CZŁONKIEM ZAŁOŻY S/S „PAWEŁ FINDER” BYŁ ŁÓDZKI CHIRURG DR ROMUALD PIETRASZUN, W CZASIE 5 MIESIĘCY I 13 DNI PODRÓŻY PEŁNIŁ FUNKCJE LEKARZA OKRĘTOWEGO. UDZIELIŁ 465 PORAD I WYKONAŁ W NIEZWYKŁYCH WARTUNKACH OPERACJĘ NA OCEANIE INDYJSKIM. JEDNAK II. X. UB. ROKU KIEDY TO STATEK WYRUSZAŁ Z GDYNI, PO POŁUDNIU PRZY PIĘKNEJ POGODZIE, I ON, I MARYNARZE TAKICH DANYCH NIE PRZEWIDYWALI.

PRZEWIDYWANO NATOMIAST TRASĘ PODRÓŻY — DAŁEKI WSCHÓD I MIEJSCA POSTOJU — KILKANAŚCIE PORTÓW „PO DRODZE”.

## RELACJE z dreszczykiem

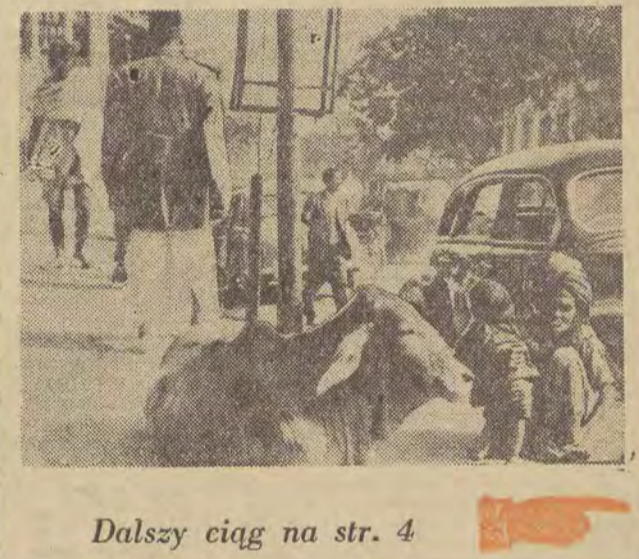
„Kawke i egzotyckie” zaczęło się na Kanale Sueskim. S/S „Paweł Finder” był jednym z tysięcy statków, które od 1869 roku przewijają się tą trasą. W roku 1900 — 1.667 statków... W 1938 — 3.168, a w 1955 — 7.334. Tym najważniejszym statkiem płyną wciąż większe ilości najdroższych towarów, wśród których pierwsze miejsce zajmuje nafta. Nasz „Finder” wiozł cement portlandzki.

Po 12 godzinach czekania na konwój, pilot zajmuje miejsce obok kapitana na mostku i zaczyna się przeprowa. Średnio trwa 16 godzin. Po jednej stronie kanału — kwitnące gaje, po drugiej — piaszczysta pustynia, która w słońcu wygląda przedziwnie...

Bombaj — nazywany Nowym Jeruzalem i Wieża Babel jest wielomilionowym, nowoczesnym portem i ośrodkiem przemysłu tekstylnego. Ciemnoskórzy handlarze z Madrasu, pielgrzymi w zielonych turbanach udający się do Mekki, Arabowie w burnusach mijają Murzynów z Afryki Wschodniej; święci hinduscy i fakirzy — amerykańskich businessmenów i urzędników w białych ubraniach. Każdego co innego szokuje w Bombaju. Lekarza — najbardziej, widok zachudzonych i śpiących na ulicach. Tych „bogatych” mających coś na kształt materaca za posłanie i tych biedniejszych, śpiących dostojnie na bruku. Oświeła ich kawałek emiatającej się liny okrętowej, której płomyk odpędza owady i daje znak: Tu leży człowiek. Aby ewentualnie przechodzący nie nadeptali...

Każdy postój jest atrakcją. Następny po Bombaju w Colombo, przedłużył się jednak wbrew życzeniom załogi — 5 dni na redzie, 5 tygodni w porcie. Robotnicy portowi urządzili bowiem strajk żądając miesięcznego wynagrodzenia. Rząd zgadzał się na to, ale przy jednoczesnym ustaleniu miesięcznej normy. Pertraktacje trwały długo, życie w porcie zamarło...

Drugim ważnym wydarzeniem było spotkanie łodzi — pana Grzelaka, przedstawiciela Polskich Linii Oceanicznych na Cejlonie, który zorganizował wycieczkę po wyspie. Obejrzano sławne miejsce pielgrzymek (Kandy) ze świątynią, w której jest podobno ząb i ślad



Dalszy ciąg na str. 4

# Powrót z... Hadesu

(Dokończenie ze str. I)

Czułem, że gestapowiec podnosi w tej chwili rękę, że mierzy, mierzy oko... Za chwilę nacisnie spust.

„Dam jeszcze krok i... rzucę się na ziemię. Jest ciemno. Zanim oprzytomieją skoczę między chałupy” — uniosłem ostrożnie stopę... Nagle coś mną poderwało. Usłyszałem huk i równocześnie poczułem smagnięcie przez plecy. Jakby ktoś przesunął po nich gorącym prętem. Upadłem. W tym miejscu nie było śniegu. Wdeptany w ziemię tworzył gęste bajorko. Czuję, że z oczu płyną mi łzy. Mimo woli „Matko! — w sekundzie ujrzałem dom i matkę. Taka, jak zwykle. Dobra, uśmiechnięta i mówiąca „uwagaż na siebie, synku”. Posyłałem kroki. Ktoś przydepnął mi łydki. Szczęk metalu i... ogarnęły mnie ciemności.

W pierwszej chwili nie mogłem się zorientować gdzie jestem i co się ze mną stało. Byłem mi chłodno i tak jakos dziwnie. Chciałem unieść głowę, ale ciążyła nieznośnie. Co mnie zastanawiało, to zgrzyt metalu, jakby ktoś tarł pilnikiem po kamieniu. Równocześnie czułem, że spisa się na mnie mokre grudy ziemi. Zebrałem siły i wsparłem się na łokciu. Wtedy usłyszałem krzyk: „Jezusie Nazareński! Toż on żyje!”

Kiedy się znów okątną siedziałem w izbie, na podłodze, oparty plecami o piec. Jakis chłop potrząsał mnie za ramię. Nie mogłem wydobyć głosu. A on nie przestawał wższć.

— Słyszysz? Idź stąd. Nie możesz tu zostać. Jak się dowiedzą spała wiesz.

Ogarniało mnie coraz większe zmęczenie. Wypełniający przed tym tylko głowę „otów” ogarniał ręce i nogi.

— Trza będzie chyba zawiadomić do Przedborza — postyszałem.

Z otwartych drzwi buchnęło do izby mroźne powietrze. Wyrwałem się z rąk podtrzymujących mnie chłopów i wybiegłem na podwórze. Po kilkunastu metrach runąłem na ziemię. Z ust bluzneta krew... — Panie partyzant!

Otworzyłem oczy. Ujrzałem belki powaly — okococone, popstrzone przez muchy.

— Gdzie jestem?

— Panie!

Spojrzełem przytomnie. Nade mną stał pochylony chłopak.

— Panie — powtórzmy — kazali mi jechać do Przedborza. Na posterunek... O której jechać?

Zastanowiłem się. Moi to-

warzyście umknęli. Na pewno dotarli już do oddziału. Sprawdzą pomoc.

— Jedź o drugiej.

Zapadłem w poleś. Zmierzało już, kiedy do izby wszedł ksiądz. Patrzyłem jak rozkładał puszkę z olejami i wata. Przysiadł na łóżku i powiedział półgłosem: „Jesił wierzysz, żyć będziesz”. A po chwili: „Pamiętaj, nikt nie wie, poza sołtysem, że u ciebie byłem”. Złożył dłonie i zaszeptał: „Fiat misericordia Tua, Domine, super nos quemadmodum speravimus in Te. In Te, Domine, speravi; non confundar in aeternum. Amen”.

Wczoraj usłyszałem turkot kół. Do chałupy wszedło dwóch, w mundurach polskich.

— No, zbieraj się! — Wzieli mnie pod ręce i usadowili na bryczce. Patrzyłem w którą stronę skręca — do Przedborza czy do Radomska. Ruszyli w kierunku lasu...

— Kto ty jesteś? — indagowali.

— Uciekłem z Łodzi. Szedłem do rodziny w GG — opowiadałem starą bajeczkę.

— Nie bujaj! Skąd jesteś? Z Gwardii?

Skiąłnął głową.

— Od „Jaszy”.

— A, to ten „Rusek” co nas wybrał z okrażenia...

Jechałszy szosą. Na horyzoncie błysnęły światła reflektorów. Moi dwaj towarzysze podjęli konie. W szalonym galopie zajechaliśmy przed jakąś chałupę.

— Otwórzcie, sołtysie! To my!

W izbie palił się ogień, stała miska z gorącą wodą. Na łóżku leżała czysta bielizna.



— Twardy jesteś — powiedzieli ci dwaj. — Może doczekasz lekarza. A swoją drogą, powinieś zmówić „zdrowaśkę” za księdza. To on nas zawiadomił.

Mijały dni. Miałem gorączkę. W chwilach przytomności wyłuskiwałem pojedyncze zdania z toczącej się obok rozmowy. Niemcy stacjonowali we wsi robiąc wypadki w okolicy. Szukali postrzelonego partyzanta. Wreszcie przyjechali moi znajomi AK-owcy (bo na odjeździe przyznał się, iż sa z oddziału „Zbigniew wa”) z chirurgiem. Obejrzał mnie. Pokiwał głową.

Tu bez szpitala nie się nie robi — powiedział — Wpakowali w ciebie trzy kule. I to jedną tuż przy kręgosłupie. Musisz czekać na koniec wojny, to ci wyjmą. A teraz leż, wypoczywaj, jedź...

Na Nowy Rok zjawili się gwardziści. Przywieźli odzież i pieniądze. Ale sołtys nie chciał przyjąć. Przewieziono mnie do gajówki, Cęcota. Kolo Gorzkowic. Później wraz z innymi rannymi ulokowano w leśnym bunkrze. Rany goły się dobrze. Którejś nocy przyszedł rozkaz w marszu w kierunku Radomska. Mieliśmy dotrzeć do wsi, w której mieszkał pewien „n”zyński z Łodzi. On miał nas poprowadzić do oddziału i udzielić informacji o celu nowej akcji. Nad ranem zastukaliśmy do drzwi małej chałupki pod lasem.

Kto tam?

Przyszyliśmy po siedem ramek do ula...

Wiatr szeleścił deszczem po szdach, przesypując krople niczym piaskiem.

— Nie lubię tego dźwięku — odezwał się po chwili młodego pana Mariana Kasprzaka. — Przypomnia mi szmer ziemi, która mnie, przysypiała w Masłowicach. Nie mogę tego zapomnieć, chociaż to już minęło 19 lat. — Odłożył palnicę. — Nieraz też myśle o ludziach, z którymi się wówczas stykałem, z którymi walczyłem, i którzy z narażeniem życia, bezinteresownie podali mi pomocną dłoń, mimo iż dzieliły nas różne poglądy i zapartywania. Iluż z nich nie miało mojego szczęścia...

Pożegnaliśmy się. Skreśliłem w ulice Narutowicza. Deszcz nie przestawał padać...

Na PODSTAWIE RELACJI PARTYZANTA „ISKRY” NAPISAŁ: J. STEFKO

## felieton z kropką nad i

(Dokończenie ze str. I)

cie wydarzeń i możliwości, których w jego młodości nikt nie mógł nawet przewidzieć. Z drugiej strony jego działom obec są liczne sprawy, które kształtowały obraz świata i elementarne reakcje uczuciowe jego dzieciństwa. Podobna różnica możliwości, różnica intelektualno-moralnego i obyczajowego klimatu istnieje także tam, gdzie nie ma jaskrawej odmienności materialnych warunków wzrastania pokolenia ojca i dzieci. Przeważnie ciągłości tradycji nie we wszystkich przypadkach jest całkowite, ale zawsze jest bardzo istotne.

W momentach kryzysu wychowawczego rodzice dzisiejsi sięgają często do metod z tradycyjnemu arsenalu własnych doświadczeń, ponieważ nie znają żadnych innych rozwiązań. Przeważnie jednak przekonują się o nieskuteczności dawnych metod. Pomiędzy codzienną praktyką pedagogiki rodzinnej a towarzyszącą jej refleksją istnieje różnica często zgoła nie uświadomiana. Badania socjologiczne przeprowadzone przed trzema laty wśród rodzin włóknarzy łódzkich i metalowców warszawskich prowadziły do wniosku, że praktycznie stosowane wzory wychowawcze bywają często bardziej rozwinięte, bardziej postępowe niż ogólne modekle czyli ideały wychowawcze głoszone w teorii.

Występuje jednak i sytuacja odwrotna. W badaniach socjologów warszawskich, których objęto reprezentatywną próbkę uczniów klas szóstych szkół podstawowych całej Polski, stwierdzono, że połowa dzieci korana jest fizycznie; a w 25 proc. kary mają charakter szczególnie bru-

talny. To są właśnie metody z tradycyjnego arsenału. Trzeba jednak uświadomić sobie, że kiedy tradycyjna pedagogika pasa przepłata się z nowoczesną teorią koleżeńskich stosunków między rodzicami i dziećmi, kiedy się łączy z nowym poziomem warunków materialnych i kulturalnych oraz ze zmienioną sytuacją dziecka w społeczeństwie, konflikt i zaburzenia procesów wychowawczych stają się niemal nieuniknione.

Nowoczesna teoria rodzinnego wychowania opiera się na zasadach egalitarnej rodziny, na uznaniu dla indywidualności dziecka, jego potrzeb i aspiracji. Jest ona trudniejsza do realizacji niż tradycyjna pedagogika autorytetu popartego fizyczną przewagą oraz zwartym kompleksem sankcji religijnych, moralnych i społecznych. Autorytet rodziców w nowoczesnej rodzinie ma się opierać na wzajemnym zaufaniu, przyjaźni i perswazji. Tradycja i doświadczenie nie wystarczają do pełnienia tej nowej, trudniejszej roli wychowawczej. Istnieje niewątpliwa potrzeba teoretycznego przygotowania rodziców do ich funkcji wychowawczych i potrzeba ta powinna znaleźć społeczne uznanie, a — co ważniejsze — warunki realizacji. Wprawdzie teoria pedagogiczna przekazywana w formie wykładów czy też indywidualnego poradnictwa nie rozwiązałaby na pewno wszystkich trudności wychowawczych, pomogłaby jednak w wielu wypadkach.

W warunkach idealnych należałoby jednak nie tylko kształcić rodziców, lecz także ich wychowywać. Trzeba zatem myśleć o instytucjach wychowania wychowawców.

A. KŁOSKOWSKA



# RELACJE z dreszczykiem

(Dokończenie ze str. 3)

Buddy(?) rezerwat dna morskiego, gdzie można było ponurkować i zapolować na żółwia i kapielisko słoni. Po powrocie z wycieczki lekarz stwierdził, że odtransportowany przez niego do cejlńskiego prywatnego szpitala — III oficer Kazimierz Gorlach, czuje się dobrze i być może zapalenie pęcherzyka żółciowego cofnęło się.

III oficer z całą załogą popłynął więc do Kakinady, gdzie reszta nie rozładowanego z powodu strajku ładunku dla Colombo zabrali tubyley na żeglowe barki.

Największe miasto w Indiach, jedno z największych w Azji. Pełne kontrastów — parki i pałace, niedza i lepianki. Dla lekarza szokujący widok: sepy i jastrzębie rozrywające padlinę i mięso. Ze straganów i jatek porafiają ściągając całe polcie. Podobno to są podstawowi „czyszciciele” miasta. Kalkuta jest jednym z najbardziej przeludnionych miast na świecie, niemieckie święte krowy, których nie wolno tnąć (w całych Indiach jest ich 40 milionów) blakają się spokojnie po ulicach.

W Kalkucie zabrano ładunek dla Francji — rudę manganową i poprzez Vizagapatnam, Ocean Indyjski (miejsce wydarzeń: operacji), Adon, Ceutę, Calais, Boulogne, Antwerp, S/S „Pawel Finder” płynął do Gdyni.

## WIELKA IMPROWIZACJA

Trzeci oficer Kazimierz Gorlach (od 1933 roku do 1952 pływając w marynarce wojennej, Między 1940 a 1945 r. na sławnym niszczycielu ORP „Piorun” — jako m. in. szef artylerii. Ma dwukrotny Krzyż Walecznych, czterokrotny Medal Morski i odznaczenia angielskie. Pierwsze odznaczenie dostał za walkę z niemieckim okrętem wojennym „Bismarckiem”), po leczeniu w Colombo czuł się dobrze, aż do lutego.

„Potem zaczęło boleć. Bardzo. Poszedłem: zrób coś bo nie wytrzymam... A on — lekarz — odpowiedział: wiesz co, chyba będziemy rznąć. Rób jak uważasz — mówię. Darzyłem go całkowitym zaufaniem — proszę pani” — opowiada K. Gorlach.

To było koło Wyspy Tredowaty — Minicoy... „Please inform about possibility operation cholecystectomi at Minicoy Island — Ships Surgeon”. — „Proszę poinformować o możliwości operacji cholecystectomi na wyspie Minicoy” — tak brzmiała pierwsza depesza podpisana przez lekarza okrętowego. Odpowiedziano z Minicoy, że nie ma możliwości... Zadeponowano więc do Gdyni: „Wskazane jak najszybsze umieszczenie chorego w szpitalu, stop! Po uzgodnieniu z dyrekcją Chipolbroku polecam dokonać zmiany planowanej drogi o ile można by chorego wcześniej oddać do szpitala w bliższym porcie, stop! „Czekam na dalsze wiadomości” — odpowiedziano z Gdyni.

Statek był nieomal na środku Oceanu Indyjskiego. Do najbliższego portu około 30—34 godzin. Operować trzeba było w ciągu 10—12 godzin: lekarz stwierdził objawy ostrego zapalenia otrzewnej.

„Przecież nie mogłem patrzeć jak on umrze. Wiedziałem, że go nie dowiozę do portu. Ale z drugiej strony — czym, gdzie i z kim miałem operację robić. Czy ryzykować, czy stehórzyć? — mówi dr Pietraszun.

„On sam się przymierzał do stołów — tych w mesie, na których jadła załoga. W piekarniku (400 stopni C) wyjął materiał operacyjny. Inni gotowali prześcieradła i serwetki — to miała być bielizna chirurgiczna. Wykurwiali tzw. hak wajrobowy, cięśli podstawkę do kroplówki, zakładali 500-watową żarówkę. Miałem też oddychać aparatem fletnowym... przeciwpożarowym. Około ósmej wieczorem 3. II. br. przyszedł po mnie cieśla J. Siromski — no, chodź, Kazik, już czas na ciebie” — opowiada K. Gorlach...

„Ty, cholera, celnij się, myślałem jeszcze w momencie jak się wkluwałem do żyły” — mówi dr Pietraszun. Pierwszy oficer trzymał haki operacyjne, dwóch marynarzy, ochmistrz, steward — pomagali. „Daj pan 30 kropli na minutę, 20, 10 — mówiliem „asyście operacyjnej”. Jednocześnie drżałem, że statek kiwnie i zlecia narzędzia...”

Reszta załogi w czasie operacji sekundowała za drzwiami i zaglądała do mesy przez okienka. A potem znowu nastąpiła wymiana depesz między Radiomedical Gdynia, a statkiem: „Pooperacyjny ogólny stan zdrowia chorego ulega dalszej poprawie stop... Ciśnienie 125/70, tętno 72, temperatura 37° stop... „Czwarta doba stop Przebieg pooperacyjny bez powikłań”. „Piąta doba stop Stan dobry stop Chory śpiada stop...”

Szóstego dnia zoperowany zaczął próbować chodzić po pokładzie.

## MARYNARZ JEST ZDROWY JAK KOŃ?

Z tej całej sprawy nasuwa się jeden wniosek. Na statkach powinni być lekarze. Znane są historie, kiedy z powodu ich braku następowała śmierć. OPERACJA POWYŻSZA JEST PIERWSZA W POWOJENNEJ HISTORII POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

Lekarz na statku ma zupełnie specyficzną rolę. Musi mieć specjalność zabiegową i znać się po trochu na wszystkim. Ale przede wszystkim musi etycznie być lekarzem, nie pasażerem. Ani kapitan ani załoga nie pili się do dr Pietraszuna. „Mamy pasażera” — mówili. Ale dziś K. Gorlach (który czuje się zupełnie dobrze) twierdzi, że załoga sama wystąpiła z wnioskiem o odznaczenie „ich” lekarza. „Na lad do leczenia nie wysłał, przyjmował o każdej porze, nie kazał czekać ze spuchniętą gębą do najbliższego portu tylko sam rwał. Dawał nie tylko pastylki i dobre rady... Umiał zdobyć zaufanie najpierw jako człowiek, potem jako lekarz. W końcu to szli do niego nie tylko jak bolalo, ale jak się pokłócił, jak mieli rodzinne i życiowe kłopoty”. Czyli, że spełniał swoje obowiązki. Sumiennie, 465 porad udzielił dr Pietraszun. Wachlarz schorzeń — niemal wszystko, poza ginekologią. Złamanie żeber, ręki, zapalenie żył, anginy, zatrucia. Rwał zęby, zakładał gips, robił krople do oczu itp. W Vizagapatnam leczył jednego miejscowego chłopca, w Kakinadzie przycięsnętego robotnika. Poza wszystkim to jest właśnie świętą formą propagandy: „Oni” mają lekarza, na „ich” statku dają jeść i nawet bezpłatnie zbadają. To fakty, a fakty przemawiają do wyobraźni.

Na statkach handlowych zachodnich krajów nie ma lekarzy. U nas jest kilkunastu. To stanowczo za mała liczba. Dane mówią: w 1960 r. spośród 3 tys. marynarzy PLO chorowało 1.212, zwolniono ich na 23 tysiące dni z pracy, 74,5 tys. dolarów w latach 58—60 wydały PLO na leczenie marynarzy za granicą.

Nowoczesny statek to wielki zakład pracy — dlatego go ma być pozbawiony opieki lekarskiej?

IRENA DRYLL



Wszystkie strony dzisiejszej „Panoramy” są ciekawe Ta jednak jest najciekawsza

Do Sądu Powiatowego w Lidzbarku wpłynął pozew jednej z mieszkank tego miasteczka. Pani Danuta B. oskarża kierownictwo restauracji „Turystyczna” w Lidzbarku o to, że pewnego dnia pod czas dancingu w tym lokalu, wskutek dziury w posadzce, doznała skomplikowanego złamania nogi.

Niemal nazajutrz po premierze filmu, w którym Kim Novak uwypukliła swój „sex-appeal”, zaczęły do niej napływać tysiące listów z wyrazami zachwytu, z oświadczeniami, bądź z prośbą o autograf. Od tej daty minęło już sporo czasu. Ponieważ jeden i ten sam adorator zbyt często nagabywał artystkę o autografy, postanowiła dowiedzieć się na co mu one są potrzebne.

„O Pani! Niekróć otrzymam od Ciebie list — pisał w odpowiedzi nieznanym adorator — zawsze obcalowuję naklejony na kopercie znaczek w tym przeświadczeniu, że dotykały go Twoje czarujące usta”.

„Niestety — odpowiedziała Kim Novak — popelnia pan niedorzeczność i to tym bardziej przykra, że znaczki naklejam zwilżywszy je przedtem na zawsze mokrym nosie mojego psa Pussy”. (m)

Dla wyprodukowania jednego kilograma miodu pszczoły zużywają 25.000 godzin pracy.

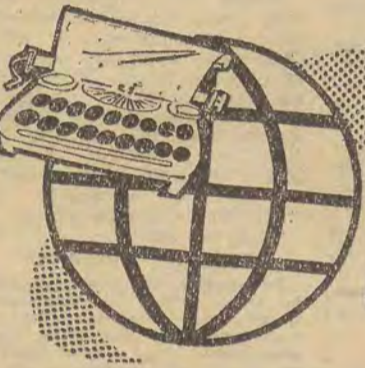
Pewna radiostacja w Portlandzie (USA) nadawała w jedną z ostatnich sobót przez pięć pół godziny bez przerwy rock and roll'ową wersję słynnej szkockiej pieśni „My Wild Irish Rose”.

Prowadzący program Ronald Raven — Irlandczyk z pochodzenia — zamknął się w studio chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko zakazowi nadawania muzyki irlandzkiej z okazji świętego Patricka. (p)

Tak jak to przed nim uczynili Winston Churchill i Dwight Eisenhower, prezydent Kennedy postanowił również poprobować swoich sił w marlarstwie. W przeciwieństwie do tamtych dwóch mężów stanu szybko zrezygnował ze swych artystycznych zamiarów. Po namalowaniu tuzina obrazów zrozumiał, że nie ma talentu.

Reprodukuje jednego z tych obrazów zamieściło na swoich łamach pewne pismo kobiece. Jest to nieoryginalnie potraktowany pejzaż z Lazorewego Wybrzeża. (p)

Niezwykły toast wzniesiono kilka dni temu w czasie pewnej uroczystości w Sztokhol-



zawszad O WSZYSTKIM

Jeszcze przed 25 laty w Stanach Zjednoczonych na każde 100 osób osamotnionych na skutek śmierci męża lub żony było 40 wdowców i 60 wdów, obecnie zaś statystyki wykazują tylko 20 wdowców i aż 80 wdów.

Stosunek naprawdę dający wiele do myślenia!

No cóż, taki jest rezultat amerykańskiego stylu życia. Pan małżonek nie tylko bowiem w swej pracy zawodowej (o coraz bardziej napiętej wydajności) wyczerpuje swoje siły, ale również przy pomaganiu w pracach domowych, gdyż pani małżonka rzadko kiedy ma czas przygotować posiłki, pozmywać, posprzątać.

I oto niejaki Donald Rogers, bez wątpienia kawaler, poznawszy dolę swych żonaty rodaków napisał dzieło, które z miejsca stało się bestsellerem 1962 roku — jego tytuł „Naucz swą żonę wdowieństwa” mówi sam za siebie. (m)

Kiedy siedzisz w kawiarni i pijesz swoje półczarne, pomyśl o tym, że na świecie w przeciągu godziny wypija się 50 milionów filiżanek kawy.

W takim samym czasie konsumpcja chleba wynosi 35 milionów kilogramów, kartofli 25 milionów kg, a cukru 5.707.762 kg, co w przeliczeniu na cukier w kostce wynosi 1.111.552.400 kawałków!

„Fifka” dla namiętnych palaczy



Różne pamiątki przywożą ludzie ze swych zagranicznych wояжy. Jedną z uroczych mieszkank Krakowa z wycieczki do Chin przywozła oryginalną „drapaczkę” w kształcie dłoni... CAF — fot. Lewicki

koszt utrzymania więźnia w słynnym amerykańskim więzieniu Sing-Sing kosztuje trzy razy drożej, niż przeciętnie dzienny pobyt turysty w luksusowym nowojorskim hotelu „Waldorf Astoria”.

Oczywiście, nie utrzymanie więźnia wpływa na wysokość kosztów, lecz wprowadzony tam supernowoczesny system bezpieczeństwa.

Dowcipniście amerykańscy po wiadają „Przekazacie więc z Sing-Sing wszystkich więźniów do hotelu „Waldorf Astoria”, a będzie o wiele tańszej, przy tym wcale nie będzie potrzebny ów supernowoczesny system bezpieczeństwa, gdyż na pewno uciekać z takiego ośrodka komfortu i luksusu”. (m)

## EPIDEMIA GRYPY WSRÓD... SZYMPANSÓW

Wiosenna epidemia grypy szalejąca w Belgii i Holandii ogarnęła ostatnio nawet rotterdamkie ZOO. Zachorowało na nią sześć szympansów. Jak się okazuje, małpy są szczególnie wrażliwe na tę chorobę. Mimo opieki lekarzy i weterynarzy, najstarszy z szympansów zmarł. Innego trzeba było umieścić pod namiotem fletnowym. (p)

mie. Toast ten wypito na cześć króla Gustawa-Adolfa, który panował od 1611 do 1632 r. — wódka licząca sobie ponad trzy wieki.

Alkohol pochodzi z wydobyciego w ubiegłym roku z morza wraku statku „Vasa”, który utonął w samym porcie sztokholmskim w 1628 r. Wśród licznych przedmiotów natrafiono na siedem cynowych flakonów z alkoholem. Eksperci podziwiali aromat i klarowność wódki. Stwierdzili jednak, że jest ona o wiele słabsza niż produkowana obecnie. (p)

Naukowcy zadali sobie trud obliczenia jakie zasoby piasku kryje jedyna w środkowej Europie pustynia — Pustynia Błędnoska pod Olkuszem. Oteż jak wynika z tych obliczeń, zasoby piasku wynoszą ok. 40 mln m sześć. tj. znacznie więcej, niż wynosi pojemność sztucznego zbiornika w Porąbce.

## PAPROTKI

W Wilezynie Uroczysku koło Sępólny w rezerwanie przyrodniczym rosła paprocie-olbrzymi. Niektóre okazy osiągały wysokość ponad 2 m.



## Tydzien w TV

Odbiegając od przyjętej dotychczas formy, dzisiejszy przegląd przesyłanych audycji telewizyjnych rozpoczniemy od filmów. Odtąd już we wtorek będziemy mieli możliwość obejrzeć dwa programy filmowe. O godz. 18.10 półgodzinny — „Najładniejszy obraz” — III odcinek nowej serii pt. „Niewidzialny człowiek”. „Niewidzialny człowiek” będzie na pewno darzony równą sympatią co Zerro — jest bowiem równie szlachetny i bezinteresowny, a swą „czapką niewidkę” wykorzystuje przy okazjach niesienia pomocy słabym i pokrzywdzonym. Angielski „Niewidzialny człowiek” jest przeróbką powieści Wellsa, z tym, że zaczerpnięto z niej tylko pomysły, natomiast fabularne powikłania dla poszczególnych odcinków opracowano w atelier. O godzinie 20, widzowie w wieku powyżej lat 16, obejrzą z kolei włoski film pełnometrażowy pt. „Neapol — miasto milionerów”.

W środę o godz. 18.20, jak zwykle red. Michałek poprowadzi program z cyklu „Kino krótkich filmów”.

Kolejnym filmem tygodnia będzie fabularna pełnometrażówka produkcji francuskiej pt. „Papierosy, whisky i dziewczęta”. Zobaczymy go w sobotę o godz. 20.30. „Papierosy, whisky i dziewczęta” — to niezła komedia zrealizowana przez Maurice Regameya w roku 1958. Mamy w niej trochę sensacji (przemysł papierosowy i whisky), sporo ładnych dziewcząt i dużo rozrywkowej muzyki.

A propos rozrywki, to w nadchodzącym tygodniu dostarczą jej telewizjom następujące audycje: w czwartek o godz. 18.30 transmisja z sali Teatru „Buffo”, gdzie odbywał się koncert laureatów konkursu piosenek oraz o godz. 20.30 koncert estradowy. W sobotę z kolei zobaczymy o godz. 22.20 program rozrywkowo-estradowy w reżyserii Jerzego Słowickiego pt. „A może tak”.

Szczególne uwagi widzów zwracamy na dwie audycje typu teatralnego. A mianowicie: środowa estrada literacka (godz. 21.05) rozpoczynająca cykl zafilmowany „Idy marcowe”, z udziałem m. in. Aleksandra Ślaskiej, Gustawa Holoubka i Mariusza Dmochowskiego oraz na piątkowy spektakl Teatru im. Słowackiego w Krakowie (godz. 20). Będzie to przedstawienie sztuki Jerzego Szaniawskiego pt. „Kowal, pieniądze i gwiazdy”.

Z audycji publicystycznych polecamy (wymieniając jednym tchem): we wtorek „Figuranci, czy gospodarze” (godz. 18.55) i „Miejsce na ziemi” (godz. 21.35), w środę — „Kacuki” (godz. 20.30), w piątek — „Szarża na sutereny” (godz. 18) i w sobotę o godz. 20.05 popularną audycję, prowadzoną przez prof. dr Jerzego Sawickiego „Paragraf i fajka”.

### Tyoutem najpopularniejszych łódzkich aktorów

Okazuje się, że pomysły zorganizowania wielkiego plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” — „Panoramę” na najbardziej popularną łódzką aktorkę oraz aktora, był bardzo szczęśliwy. Dowodem tego — odpowiedzi nadesłane przez naszych miłych Czytelników. Między uczestników konkursu rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody, a zwycięzcy plebiscytu (łódzki aktor i aktorka występujący w teatrach dramatycznych, muzycznych, w radio, telewizji i na estradzie), którzy otrzymają największą ilość głosów, zdobędą honorową „Złotą Szpilkę”. Prócz tego przewidziane są cztery „Srebrne Szpilki”. Rozdanie nagród połączone będzie z wielką imprezą, urządzoną przez redakcję naszego „Dziennika”. Załączony kupon prosimy wyciąć i przesłać do redakcji „Dziennika Łódzkiego”. (A.)

### Kupon konkursowy

Za najpopularniejszą aktorkę łódzką uważam: .....

Za najpopularniejszego aktora łódzkiego uważam: .....

Imię, nazwisko, adres uczestnika plebiscytu .....

### MANFRED GREGOR

(79)

## ULICA



Tłumaczyły:

EMILIA BIELICKA i TERESA JĘTKIEWICZ

— Tak — mruknął Schober i kazał sobie wszystko opowiedzieć.

Potem wzewał do siebie Kalluscha.

— Przyznał się!

— Kto? Ten odratowany samobójca?

— Tak — odparł Schober.

— To wspaniale! W takim razie już wszystko w porządku!

Sędzia patrzył na referendarza ze zgrozą.

— Człowieku, znamy po prosiu te trzy przekłete nazwiska, czy pan tego nie rozumie. Ale nie jest w porządku. Absolutnie nie!

Referendarz miał zdumioną minę.

— Niech pan mnie zostawi samego — powiedział smutno Schober.

„Muszę wrócić do domu — myślał. — Muszę się położyć spać. Uwolnić się od tego koszmaru!”

Dzień dobiegał końca. Coraz gęstszy mrok zalegał niewielką celę. Nagle na korytarzu rozległy się kroki. Chrzęst pęku kluczy. Zgrzyt otwierania zamka. „Ile już razy to słyszałem” — pomyślał Michał.

Zelazne drzwi otworzyły się. Urzędnik wzięty wetknął głowę do celi.

— Morasch! Proszę za mną!

— Co się stało? — spytał Michał.

— Przesłuchanie w prezydium — odparł urzędnik.

„Oto moja szansa” — pomyślał Michał.

— Już ide — zawołał pośpiesznie.

Powoli kroczył u boku umundurowanego policjanta. Przez puste, głuche korytarze. Przez szerokie kamienne schody w stronę głównego wyjścia.

„Wpakują mnie do samochodu — myślał Michał. — Albo muszę od razu przyskoczyć, za bramą, albo dopiero spod prezydium!”

Urzędnik z trudem otworzył drzwi. Michał zobaczył dwóch policjantów.

— Proszę z nami do wozu! — rozkazał jeden z nich.

— Gdzie ten wóz? — spytał Michał.

Usiłował nadać swemu głosowi obojętny ton.

Saksończyk K. May, nauczyciel szkoły ludowej, wydał 64 tomy literatury przygodowej. Książki jego tłumaczono na wiele języków świata, także na esperanto i pismo niewidomych. Od chwili ukazania się w r. 1886 pierwszego tomu przygód Old Shatterhanda i Winnetou, cztery generacje „połykały” wprost jego książki, bo ludzie popadli w

# „kompleks” Karola Maya

Jaki był twój stosunek do Winnetou — szlachetnego wędza Apaczów? Co myślałeś o Old Shatterhandzie? A co o synu pustyni Kara Ben Nemzi? Jaki był twój stosunek do Karola Maya?

Choć mija właśnie 50 lat, od chwili pochowania w Radebeul pod Dreznem jednego z najsynniejszych autorów przygodowych, pytanie to nadal za prząta umysły, a dzieło twórcy „Winnetou” zaczyna służyć psychologom do badań testowych milionów jego czytelników.

Kim był Karol May? Synem tkacza, z którego 13 dzieci, 8 zmarło z głodu. Karol, dzięki uzdolnieniu otrzymał miejsce w instytucie kształcenia nauczycieli. Jako 19-letni młodzieniec, obwiniony został o kradzież zegarka. A więc więzienie i od tej pory wciąż powtarzające się przypadki „karalności”. Osiem lat swego życia K. May spędził za kratkami.

Szykanowany przez dyrektora więzienia, upokarzany przez strażników, wykiwany i pogardzany przez współwięźniów, Karol May, znajduje ucieczkę w krainie snów. Stwara Old Shatterhanda, trapera o niedźwiedziej sile, który jednym uderzeniem pięści pozbywał się swych wrogów. Powołuje do życia Winnetou, szlachetnego przyjaciela, którego nie mógł znaleźć w więzieniu. Poprzez uprawianą twórczość, spełniał swe najgorętsze życzenia.

Psychologowie poszukujący źródeł sukcesu K. Maya twierdzą, że chłopcy, którzy z takim zapalem przeżywają wraz z Old Shatterhandem i Winnetou ich przygody, widzą się w identycznej sytuacji jak byli skazaniec K. May. Jak on czują się „szykanowani” — to przez polonistę, to matematyka, czy łacinnika. Oni też czują się wciąż ograniczani — to w domu rodzinnym, to w szkole, a nawet w sporcie. Muszą także znosić upokorzenia bez możliwości sprzeciwu. Snują więc te same marzenia o K. May w swej celi — twierdzą psychoanalizyści. Tak jak on wcielił się nie tylko w mordercę Old Shatterhanda, ale równocześnie identyfikują się z wiernym Winnetou, znajdując tym samym duchową rekompensatę. Prawie każdy bowiem chłopiec w trudnych latach rozwojowych, czuje się osamotniony i tęskni za godnym zaufania przyjacielem. W innej nieco formie mogliśmy podobne zjawisko, potwierdzające te teorie obserwować w czasie nadawania przez telewizję odcinkowego filmu przygodowego „Znak Zorro”. Większość młodocianych widzów, utożsamiała się z nie-

ustraszonym awanturnikiem o szlachetnych intencjach. Do tego zresztą stopnia, że w czasie maskarad dzieci „jak jeden mąż” wystąpili w kostiumie swego bohatera.

A jeżeli chłopiec 10—15-letni nie czytuje K. Maya? Psycholodzy widzą dwa tego powody: chłopiec czuje niechęć do mocnej męskiej przyjaźni między Old Shatterhandem i Winnetou lub musi się pozbyć nagromadzonej w sobie złości i odruchów agresywnych, a więc książki K. Maya, w których niewiele jest krwawych incydentów, są dla niego za „młdą” lekturą. Taki chłopiec sięgnie po silniejsze

wrażenia do literatury brukowej.

Inaczej oceniają psychologowie stosunek dorosłych czytelników do K. Maya. Jeżeli do rosły po wieloletniej „wstrzemięźliwości” sięga znów do K. Maya, sygnalizuje to często ciężki kryzys duchowy: we wtórności tej znajduje wyraz nieporadność wobec przeciwności losu, wobec jego wygórowanych wymagań. Dlatego szuka on ucieczki w dzieciństwie, chciałby wrócić do okresu, który nagłe wydaje mu się bez troski, słoneczny i łatwy.

Opr. M. Kr.

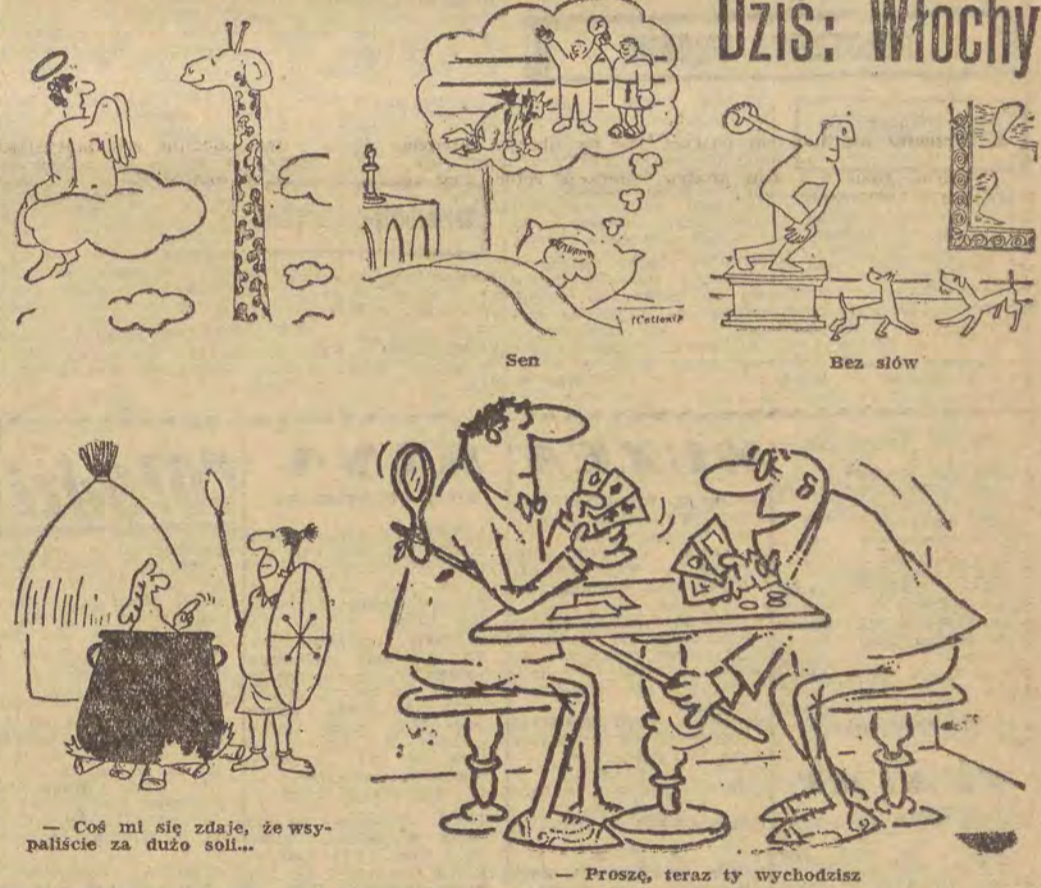


Twórca nieśmiertelnych bohaterów powieści przygodowych z dzikiego Zachodu Karol May, znalazł się w ocalałym czerwono-włoskim dopiero wtedy, gdy jego książki stały się już milionowymi bestsellerami. Dużo wcześniej, sam tak można powiedzieć, w swych bohaterach, że chętnie się z nimi utożsamiał. Na zdjęciu: K. May w traperskim ekwipunku Old Shatterhanda.

Bez paszportu wiz i dewiz



### Dziś: Włochy



— Coś mi się zdaje, że wspaniale za dużo soli...

— Proszę, teraz ty wychodzisz

❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

— Tam, na parkingul — Policjant wskazał na drugą stronę ulicy.

„Teraz! — myślał Michał. Szedł pomiędzy dwoma mężczyznami. — Teraz powinien przejechać jakiś samochód!” Wtedy zobaczył szybko zbliżający się wóz. Chłopiec przystanął. Pojazd był już tylko o dziesięć najwyżej metrów, oddalony od małej grupki. Michał rzucił się w przód. Usłyszał wołanie jednego z policjantów:

— Uwaga! Ostrożnie!

Przenikliwy zgrzyt hamulców, Michał przebiegł tuż przed zderzakiem. Dotarł na drugą stronę ulicy. Szybko obejrzał się. Zobaczył, że samochód zatrzymał obu policjantów. „Teraz gazul — myślał. — Tu nie będą strzelać!”

Wciągnął tak potężny haust powietrza, że aż go w płucach zabolalo. Miał grupę przechodniów. Rozległ się gwizdek policjantów. „Dokąd teraz?” — myślał. Dostrzegł jakąś boczną uliczkę. Rzucił się na oślep w jej stronę. Neonowy napis nad kinem. „Tylko powoli — nakazał sobie — całkiem powoli!” Spokojnie wszedł do hallu kina. Chwilę czekał.

Starszawa panna w lśniącym brązowym fartuchu stała przy kasie.

— Seans już się zaczął — powiedziała z wyrzutem.

— Obejrze najpierw fotosy — odrzekł. — Człowiek chce zawsze zobaczyć, co zobaczy.

„Kino — pomyślał. — To nie byłoby najgorsze. Ale nie mam pieniędzy!”

— Wygląda nieźle — mruknął półgłosem.

— Tylko forsę nie mam.

Kobieta przyjrzała mu się. Zerknęła przez zornie na prawo i lewo. Nagle powiedziała:

— Szybko, wchodź!

Rozsunęła przed nim ciemnozieloną aksamitną portiere.

— Dziekuje — szepnął Michał. — Jak to miło z pani strony!

Zaczął posuwać się po omacku. „To nie ma sensu — zastanawiał się. — Zaraz muszę stać wyjść”. Zauważył niebieską, oświetloną tabliczkę z napisem: „Wyjście zapasowe”.

Ostrożnie szedł naprzód. Powoli oczy oswajały się z ciemnością. Poczuł w dłoni niewielką kłamkę. Naciągnął ją bez wahania. Drzwi otworzyły się, cicho skrzypiąc. Michał szybko wymknął się z sali. Zatrzasnął drzwi z powrotem. „Która to może być godzina? — zadawał sobie pytanie. Widział pojedyncze gwiazdy nad dachami. — Około w pół do dziewiątej — wykombinował. — Muszę lecieć do niej!”

„Turmistrasie siedem — myślał. — Trafie na pewno!”

Sędzia Schober wciąż jeszcze myślałmi był przy Rudim. „Ma wszelkie dane, żeby być prymusem. I rzeczywiście stał się prymusem. Tylko nie w tej szkole, co trzeba. Jak można by mu pomóc? Historie Banja przeżył straszliwie. Trzeba by to wykorzystać. Ale jak łatwo można i w takich razach spudłować!”



Już 10 kwietnia na ekranie!



# „Płonąca wyspa“

— KUBA jakiej nie znasz

# „Płonąca wyspa“

— kraj pięknych kobiet, rymy i kwiatów

# „Płonąca wyspa“

— Hawana wolająca „Patria o muerte“

Szczerze Ci powiem, że wiele stracisz, nie oglądając tego filmu reżyserii ROMANA KARMENA 1538-K

## SILNIKI ELEKTRYCZNE

3 x 220/380 V, mocy 1,7 i 0,6 kW typu SZJKd

## KOCIOŁ PAROWY

o powierzchni ogrzewczej 8,1 m<sup>2</sup> i ciśnieniu rob. 6 atm.

Sprzęt teletechniczny z różnymi typami przekładników. Druty schematowe i przewody elektroinstalacyjne. Kondensatory — 2 mikrofarady i 37 mikrofaradów

## POSIADA DO UPŁYNNIENIA

### Spółdzielnia Pracy

### „ELKON“

Łódź, ul. Płocka 24/26.

Wszelkich informacji udziela

dział zaopatrzenia i zbytu, tel. 438-79,

w godz. od 8 do 12. 1604-K

## OGŁOSZENIA DROBNE

### NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną z planem (woda miejska) — Łódź-Ruda — sprzedam. Malinowska, Tuwima 8-3, tel. 386-94, 206-95 4755 G

DOMEK sześcioczęściowy z ogrodami w Łodzi, 1.400 m ogrodu za 330.000 zł plus nie sprzedam. Łódź, Marcina 15, Łaska 4334 G

PLACE, domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystość” w Łodzi, ul. Główna 11, tel. 220-47, która udziela informacji czy nieruchomości jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 1476 K

DOMEK ładny sprzedam niedrogo. Ogródek downy i od czterech do dwóch hektarów. Blizutko wygodna komunikacja z Warszawą, Warszawa, No w Świat 1, m. 9 1403 K

## SPRZEDAŻ

KIOSK-pawilon, przy ul. Kilińskiego 204 z powodu choroby — sprzedam. Wła domość na miejscu 4580 G

MASZYNY „Singer” 10, 31 sprzedam. Kapliczna 8, m. 16 4593 G

PLITY korkowe używane i złom korkowy okolo 30 m sześciu — sprzedam. Tel. 554-83, godz. 9-16, w dni powszednie 4639 G

WYTCZARKI i honownicy elektryczne do szlifowania cylindrów — sprzedam. Pabianice, Fornalskiej 13, warsztat 4731 G

PIANINO tanio sprzedam Obr. Stalingradu 124, m. 25 4822 G

SZKOCKIE owczarki-coolie 2-miesięczne — sprzedam. Radogoszcz, Niezapominajki 29 4718 G

ZALUZE drewniane wykonuje solidnie, terminowo z materiału powierzonego i własnego — stolarnia, Łódź, ul. Przybyszewskiego 162, tel. 417-27 4641 G

KURTKI, płaszcze damskie i męskie z tworzywa sztucznego, gotowe i na miarę poleca wytwórnia Łódź, Jaracza 9 4529 G

SZCZENIĘTA — czarne pudle — sprzedam. Konstantynów, Kałna 3, Borowicki 4555 G

### Samochody-motocykle

SAMOCOH „Octavia Super” stan doskonały — sprzedam. Brzeźna 12, m. 6 5198 G

SAMOCOH „Warszawa” sprzedam. Łódź, Wólczańska 218 4899 G

SAMOCOH 0,5 tony „Chevrolet”, motocykl NSU z koszem sprzedam. Łódź, Mokra — garaże 5099 G

SAMOCOH „Warszawa” sprzedam. Wiadomości Kutno, ul. Podrzeczna 45, Zieliński, tel. 29-77 5135 G

„WARTBURGA” sprzedam lub zamienię na większy samochód. Parking przy Zielonej 5036 G

SAMOCOH DKW-F3 w dobrym stanie sprzedam. Wierzbowa 13a garaże. Tel. 380-32 4379 G

SAMOCOH „Mercedes V-170” stan dobry sprzedam. Pabianicka 38-14 5033 G

SAMOCOH „Skoda-1101” — sprzedam. Łódź, Jędrzejowska 21 (Polesie) 4496 G

SAMOCOH „Moskwiacz-402” sprzedam. Oglądać w niedzielę. Ul. Fomal-skiej 30 4492 G

SAMOCOH „IFA-9” — sprzedam. Piotrkowska 190, tel. 233-00, od godz. 10 4584 G

SAMOCOH „P-70” w idealnym stanie — sprzedam. Jaracza 69-3 4575 G

„MOSKWIACZ-402” stan idealny — sprzedam. Oglądać: niedziela, Sienkiewicza 89, godz. 10-16 4595 G

SAMOCOH „Skoda-Popular” na chodzie sprzedam pilnie. Pabianice, Piękną 33, m. 2 4529 G

SAMOCOH „Pobieda” — sprzedam. Oglądać: Parking, przy ul. Tuwima 4646 G

SAMOCOH — marki „DKW” blaszanka — sprzedam. Pabianice, Konstantynowska 40 4730 G

SAMOCOH IFA-F9 oraz Moskwiacz-400 sprzedam. Łódź, Rzgowska 47, m. 8 4886 G

MOTOCYKLE: „Jawa-250”, „Junak” z koszem — sprzedam. Tel. 240-36 4735 G

MOTOCYKLE: „M-72” i „Iz-56” — sprzedam. Traugutta 9, m. 1a 4777 G

„JAWA-250” — okazynie sprzedam. Piotrkowska 51, godz. 10-12 4760 G

KUPNO

GARAŻ składany kupię lub wynajmę w okolicy Brzeźnej. Tel. 413-639 5319 G

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ, wenerologiczna, skóra 15.30-18.30, Próbni-ka 8 4966 G

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerologicznych, skórnych 16-19 Piotrkowska 14 4775 G

Dr SIENKO specjalista chorób skórnych, wenerologicznych. 16-18, Kilińskiego 132 5247 G

NAUKA

KURSY kresleń technicznych — budowlanych i maszynowych dla początkujących i zaawansowanych organizuje Zakład Doskonalenia Rzeczności, Łódź, Łąkowa 4, tel. 289-05 1300 T

KURS czeladniczy stolarski uruchomił Zakład Doskonalenia Rzeczności. Za pisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Łódź, Andrzeja Struga 24, tel. 385-29 (szkoła) 1297 T

SPRZEDAZ bez kłopotu ZŁOM ZŁOTY I SREBRNY w sklepie „Veritas” w Łodzi, ulica Piotrkowska 263.

ZŁOM SREBRNY Łódź, ulica A. Struga 14, Pabianice, ul. Armii Czerwonej 34.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

30 TYNKARZY, 20 murarzy, 10 betoniarzy, 5 blacharzy-dekarzy, 40 robotników budowlanych, 10 lastrykarzy — zatrudni zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3. Miejsca zgłaszania się kandydatów: tynkarze — Łódź, ulica Z. Pacanowskiej 3, pozostałe zawody — ulica Goplańska 28, pokój 32. Od zamieszcowych (wyłącznie z terenu województwa łódzkiego) wymagane skierowanie z powiatowego lub wojewódzkiego wydziału zatrudnienia. 1254-T

DWOCCH mistrzów techników na wykończalnicy ze znajomością postrzygali oraz mistrza przedalni (samoprzańnice wózkowe) zatrudni natchmiast ZPW im. A. Struga w Łodzi, Sienkiewicza nr 70/72. 1550-K

INZYNIEROW i techników mechaników, stolarzy, spawaczy, szlifiera i tokarzy — zatrudni zakłady państwowe, tel. 455-61, dział kadr. 1284-T

KURS KIEROWCÓW III kat. rozpoczyna Polski Związek Motorowy Ośrodek Szkolenia w Łodzi. Kursy amatorskie samochodowe - motocyklowe, przyspieszone rozpoczyna się każdego tygodnia. Kursy rowerowe w każdą niedzielę, o godz. 11. Zapisy na wszystkie kursy codziennie, ul. Piotrkowska 183, w godz. od 8 do 16, tel. 278-43, 304-36 1279 T

MASZYNOPIŚANIA — najlepiej, najszybciej nauczyć się indywidualnie — Piotrkowska 83-6 4665 G

PRACA

KRAWACIARKA wysoko kwalifikowana potrzebna natchmiast. Tel. 319-97 5236 G

RÓŻNE

DYSKRETNE, szybko, korespondencyjnie, pozna cie Biuro Matrymonialne „Syrinka”. Warszawa, Elektralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami, otrzymasz 30 atrakcyjnych ofert. Informacje 1477 K

LOKAL na warsztat rzemieślniczy wezmę w dzierżawę. Oferty „4988” Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 4988 G

WYPOŻYCZALNIA „PIERWSZA” poleca: suknie ślubne, wieczorowe. Obrońców Stalingradu 32, róg Gdańskiej 4981 G

PARKIECIARZY, tynkarzy, betoniarzy oraz robotników niewykwalifikowanych — zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowione w Łodzi, ulica Urzędnicza 45. Zgłoszenia przyjmują dział zatrudnienia, pokój 107. Dla zamieszcowych bezpłatny hotel zapewniony. 1234-T

INZYNIERA z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika grupy robót, trzech inżynierów lub techników z praktyką na stanowiska kierowników budów — po okresie próbnym zapewnia się pracownikom przydział mieszkania, oraz jednego pracownika z praktyką na stanowisko kierownika laboratorium — zatrudni zaraz Piotrkowskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Piotrkowie Tryb. ulica Armii Czerwonej nr 24. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 1541-K

KONSTRUKTORA-mechanika oraz inżyniera-mechanika ze specjalnością urządzeń klimatyzacyjnych — zatrudni natchmiast Centralne Laboratorium Przemysłu Bawelnianego w Łodzi, ulica Piotrkowska 276. Zgłoszenia i warunki do omówienia w dziale kadr. 1323-T

SZTUKATOROW, brukarzy, betoniarzy oraz robotników niewykwalifikowanych — zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, Łódź, Piotrkowska 55, dział zatrudnienia, pokój 205, w godz. od 7 do 11. 1245-T

ROBOTNIKÓW budowlanych, betoniarzy, murarzy-tynkarzy, cieśli, sluszarza i hydraulika — zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa” w Łodzi, ul. Gagarina, blok 201. Zgłoszenia przyjmują dział zatrudnienia i plac, pokój 10. 1265-T

TOWAROWNICZE ze średnim wykształceniem, znajomością branży włókienniczej i praktyką w handlu uspołecznionym, zatrudni natchmiast PHAG Oddział Przetwórstwa Chłopińskiego w Łodzi, ulica Gdańska 40. Podanie z życiorysem składać należy w sekcji kadr III p. pokój 35. 1572-K

INZYNIERA i technika budowlanego z praktyką na stanowiska inspektorów nadzoru zatrudnia Zduńskowolskie Zakłady Przemysłu Bawelnianego w Zduńskiej Woli, Al. Kościuszki 8. Oferty prosimy kierować na adres zakładów. 1585-K

TOKARZY, frezerów, wytaczarzy, szlifierzy, strugaczy, wiertaczy, formierzy, rdzierziarzy i hartownika — zatrudnia Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka w Łodzi, Wólczańska 178. Warunki płacy w/w układu zbiorowego w przemyśle metalowym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, w godz. od 7 do 14. 1319-T

W dniu 6 kwietnia 1962 roku zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami  
S. + P.  
**Irena Szymanek**  
mgr ekonomii  
Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się dnia 8 kwietnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiamy w niutilonym żalu  
RODZENSTWO I NARZECZONY  
5328-G

## WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe i telefoniczne 311-50  
Informacje o wszelkich usługach 03  
Pogot. Ratunkowe 09  
Pogot. Milicyjne 07  
Nocna pomoc lekarska m. Łódź 444-44  
Straż Pożarna 08  
Kom. Miejska MO 292-22  
Kom. Ruchu Drogowego 516-62  
Prywat. Pogot. Dziec. 300-03  
Pogot. Pogot. Lek. 353-53  
Centrala Podmiejska 01  
MOI 359-15

## TEATR

TEATR NOWY (Wrocławskiego 13) g. 15.30 „Płak”, g. 19.15 „Kuglarz”; 9.4. nieczynny  
MALA SALA g. 20 „Obro na Sokratesa”; 9.4. nieczynna  
TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Komedja omyłek”; 9.4. g. 19.15 „Kobieta w trudnej sytuacji”  
TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Volpone”, g. 19 „Termitiera”; 9.4. g. 19 „Sześć postaci scenicznych w posiadaniu autora”  
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 15.30 „Tch dwóch”, g. 19.30 „Droga do Rzymu”; 9.4. g. 18 „Nie gładź mnie życie po głowie”  
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Paryskie perfumy”; 9.4. nieczynna  
PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „Czarodziejski Kalosz”; 9.4. nieczynny  
ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 18 „Nal i Damayanti”; 9.4. jak wyżej  
OPERA (T. Nowy) g. 11 „Fontanna Bachczyzysaraju”; 9.4. (T. Nowy) g. 18 „Fontanna Bachczyzysaraju”  
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) (gra w terenie)  
Sudeński Teatr „ZDERZENIA” (w sali STS „PSTRAG”, Wólczańska 74) 9.4. g. 20 „Marynarka”

## MUZEJA

MUZEUM RUCHÓW REWOLUCYJNYCH (Gdańska 13) nieczynne  
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFI-CZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne  
MUZEUM SZTUKI (Wrocławskiego 36) Wystawa „Wojciech Gerson” g. 10-16, g. 19.30 — zestaw filmów o sztuce; 9.4. nieczynne  
MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne  
ZOO — czynne g. 9-18

## Wystawy

W SALACH MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA (Wrocławskiego 36) Wystawa „Płakany soppokkie” czynna od 11-16, prócz niedzielaków  
WYSTAWA LPZ — „Zolnierz — przyjaciel — obrońca” czynna codziennie w Klubie Garnizonowym (Tuwima 34) w godz. 10-19  
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) Wystawa „XX-lecie PPR — malarstwo, rzeźba, grafika. Otwarta w dni powszednie od godz. 10-13 i od 15-18, oprócz niedzielaków, zaś w niedziele i święta od 10-18 bez przerwy  
LOKAL CBWA (Piotrkowska 102) — Wystawa malarstwa Z. Hyżego otwarta od 10-18 w niedziele i święta od 11-18  
GMACH Prezydium Rady Narodowej m. Łódź, ul. Piotrkowska 104 — Wystawa prac członków Klubu Plastyków Amatorów Tow. P. Szuk P. czynna w godz. od 10 do 17. Wstęp wolny.

## KINA

### KINA PREMIEROWE

BALTYK (Narutowicza 20) „Gigi” (panorama) pr. USA, doz. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 9.4. program i godziny jak wyżej  
POLONIA (Piotrkowska 67) „A lasy wiecznie śpiewają” prod. austr. doz. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, „Dwaj panowie N.” prod. pol. doz. od lat 16, g. 17.30, 20; 9.4. „A lasy wiecznie śpiewają” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20  
WISLA (Tuwima nr 1) „Nóż w wodzie” prod. pol. dod. FIS 1962 r. (pol.) doz. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 9.4. „Szminka do ust” prod. wlozkiej, doz. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 9.4. „Nóż w wodzie” dod. FIS 1962 r. (pol.) g. 15, 17.30, 20  
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Mieszkanie nr 8” (panorama) prod. jugosl. doz. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 9.4. program i godziny jak wyżej

### KINA I KATEGORII

KINO LDK (ul. Traugutta 18) „Trapez” prod. USA, doz. od lat 12, g. 15, 17.30, 20 9.4. „Miłość w górach” prod. czeskiej, doz. od lat 14, g. 15, 17.30, 20  
MUZA (Pabianicka 173) „Tygrysy na pokładzie” prod. radz., doz. od lat 7, g. 11, 16, 18, 20 9.4. „Wozy jada na zachód” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, g. 16, 18, 20  
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Niewidomy muzyk” prod. radz., doz. od lat 12, g. 14, 16, 18, 20; 9.4. jak wyżej g. 16, 18, 20  
STYLOWY (Kilińskiego 123) Progr. dla najmłodszych „Bibi”, „Sombbrero”, „Skarb Czarnego Jaka”, „Kot w kregielni”

## CO? gdzie? KIEDY?

„Królewna i osiołek”, „Pojeździec prof. Filutka” g. 14, 16, 17, 19, 20 9.4. „Wyrok” pr. pol. doz. od lat 16, g. 18, 20 9.4. Program dla najmłodszych jak wyżej g. 16, 17, „Wyrok” g. 18, 20  
WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Wozy jada na zachód” (panorama) pr. USA doz. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 9.4. „Tak duża nieobecność (panorama) pr. wifranco., doz. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20  
ZACHĘTA (Zgierska 36) „Gdzie diabł nie może” prod. czeski, doz. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, „Dama pikowa” pr. radz., doz. od lat 12, g. 18, 20, 20; 9.4. program i godziny jak wyżej

### KINA II KATEGORII

KFP ADRIA — nieczynne  
DKM (Nawrot 27) „Ginapa perria” g. 12, „Montparnasse” prod. franc. doz. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 9.4. nieczynne  
DWORCOWE — nieczynne  
GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) nieczynne  
HALKA (Krawiecka 3-5) „Dziele bezdomej pielękarki” g. 12, „Dziwczeta w mundurkach” prod. NRF, doz. od lat 14, g. 16, 18, 20; 9.4. „Dziwczeta w mundurkach” g. 16, 18, 20  
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Tamango” (panorama) prod. franc. doz. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 9.4. program i godziny jak wyżej  
ODRA (Przedzialska 69) Bajki — godzina 18 „Kryptonim Ciecior” pr. USA, doz. od lat 12, g. 14.45, 17, 19.15; 9.4. „Skok o świecie” prod. radz., doz. od lat 16, g. 16.45, 18

## KINA III KATEGORII

LACZNOŚĆ (Józefa 43) „Przygody Tomka Szwyra” pr. USA doz. od lat 10, g. 15, 17, 19; 9.4. nieczynne  
STUDIO (Lumumbi 7-9) „Kwiecień” prod. pol. doz. od lat 16, g. 15, 17.15, 19.30; 9.4. „Kwiecień” g. 17.15, 19.30  
CZAJKA (ul. Płonowa 18, Kochanówka) „Brzydkie kaczętko” g. 14, „Zamach” prod. pol. doz. od lat 14, g. 15, 17, 19; 9.4. jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19  
ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felczyńskiego) „Zestaw bajek” g. 11, „Filip i Piap na bezładnej wyspie” pr. franc. doz. od lat 16, g. 15, 17, 19; 9.4. nieczynne  
MEWA (Rzgowska nr 94) „Niezgrabne słoniatko” g. 11, 12, „Mileczka ślady” prod. pol. doz. od lat 14, g. 15, 17, 19; 9.4. jak wyżej (bez poranku) g. 16, 18, 20  
POLESIE (Fornalskiej 37) Bajki — godzina 13.30 „Kwiat na śniegu” prod. radz., doz. od lat 9, g. 15, 17, 19; 9.4. jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19  
Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin.  
PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Baltyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włókniarz”, „Wolność” odbywa się w specjalnej kasie kina „Baltyk” (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12-17  
APTEKI  
Piotrkowska 105, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Gdańska 23, Karłowicka 46, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80; Sporna 83

W godz. 19-24. W dni świąteczne w godz. 7-24.  
Dz. Śródmieście — w niedziele i święta od godziny 7-24, w dni powszednie od g. 18-24, ul. Piotrkowska 102, telefon 271-80  
Dz. Baltyk — w niedziele i święta od 7-2 w nocy, w dni powszednie od 18 do 2 — ul. Snyoerska 1-3, tel. 538-79.  
Dz. Widzew — w niedziele i święta w godz. 7-24, w dni powszednie od 18-24 ul. Szpitalna 4, tel. 353-23.  
Dz. Górna — w niedziele i święta od godz. 7-2 w nocy, w dni powszednie od 18-24 Al. i Maja 24, tel. 382-98.  
Wieczorna i świąteczna pomoc lekarska w dni powszednie udziela pomocy w ambulatorium i w domu chorego w godzinach 18-21, w dni świąteczne w godz. 10-17.  
Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80 (dla dorosłych i dzieci).  
Baltyk — ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-98 (dla dorosłych i dzieci).  
Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 371-53 (dla dorosłych i dzieci).  
Polesie — Al. i Maja 24, tel. 382-98 (dla dorosłych i dzieci).  
Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70 (dla dorosłych i dzieci).  
Nocna pomoc lekarska dla m. Łódź udziela pomocy w domu chorego dla osób zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.  
Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godz. 21 do 0 na nr tel. 444-44.  
Wieczorna i świąteczna pomoc pielęgniarstwa udziela pomocy w ambulatorium i w domu chorego w dni powszednie

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 33, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowicka 12, Rzgowska 51, Gdańska 23  
Szpital im. H. Jordana — dz. Śródmieście.  
Szpital im. B. Wolf — dz. Baltyk i część Widzewa (Stoicki).  
Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — dz. Górna i część Widzewa (12 Przychodnia Rejonowa).  
Szpital im. M. Madurowicza — dz. Polesie i część Widzewa (11 Przychodnia Rejonowa).  
Chirurgia Południe — Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.  
Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.  
Laryngologia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.  
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.  
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.  
9.4.  
Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.  
Chirurgia Południe — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.  
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.  
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Miłobędzka 14.  
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.  
ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ WIECZOROWEJ I ŚWIĄTECZNEJ POMOCY LEKARSKIEJ I PIELĘGNIARSKIEJ:  
Wieczorna i świąteczna pomoc pielęgniarstwa udziela pomocy w ambulatorium i w domu chorego w dni powszednie



**Szybkość**  
150 km/godz  
**Moskwa otrzyma**  
**nowy środek**  
**komunikacji**

MOSKWA. Moskiewskim gospodarzom miasta znudziły się ciągle kłopy ze strony pasażerów „Aeroflotu”, że podróż z Leninu do stolicy (ponad 700 km) trwa 55 minut, a przejazd z lotniska do śródmieścia — ponad godzinę. Zresztą obok kłopotów są również poważne argumenty. Przecież za kilka lat niewątpliwie latać się będzie z szybkością ponaddźwiękową, a nowe samoloty pasażerskie będą musiały latać jeszcze dalej od osiedli ludzkich. Paradoks byłby jeszcze większy.

Toteż Moskwa ma wkrótce otrzymać nowy środek komunikacji — kolej nadziemną. Wagony wiszące na specjalnej wysokości umieszczonej szynie do trą od ostatniej stacji metra do lotniska w ciągu 10-15 minut.

Rozwinięta szybkość do 150 km na godzinę przelatując bez przystanków nad wszystkimi szczytami zwanymi i innymi przeszkodami. Każdy wagon zabierze 120 pasażerów.

**7-dniowe niemowlę**  
**na stole operacyjnym**

BUDAPEST. Historia medycyny węgierskiej nie znała dotąd takiego wypadku, jaki zaobserwowano w tych dniach w jednej z klinik położniczych w Budapeszcie. Otóż u 7-dniowego wcześniaka płeć męską i wadze 1.800 kg rozpoznano ostre zapalenie wyrostka robaczkowego.

Uratować go mogła jedynie natychmiastowa operacja, której dokonano usuwając wyrostek długości 2 cm. Noworodek świetnie znosił zabieg operacyjny i zyciu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

**Problemy sądów społecznych**  
**Obraz w zwierciadle międzynarodowym**

W ramach Dni Prawniczych Polsko-Radzieckich odbyło się niedawno seminarium poświęcone sprawom społecznym sądów robotniczych.

Związane z działalnością polskich sądów robotniczych wątpliwości, z którymi borykali się dotychczas między innymi b. Związek Radziecki, na forum międzynarodowym.

Radzieckie sądy społeczne — „towarzystwskie sądy” mają długą historię. Już Lenin w 1919 roku podpisał pierwszy dekret o ich powołaniu. Zadaniem ich było początkowo orzekanie w sprawach o naruszenie dyscypliny pracy. Naganę z opublikowaniem jej w fabryce, czasowe zawieszenie czynnego i biernego prawa wyborczego do zakładowych instytucji społecznych, czasowe przeniesienie na niższe miejsce pracy oraz przymusowe skierowanie do cięższej pracy — oto były pierwsze formy represji.

W latach 1921, 1923, 1930-31 i 1961 następowały zmiany ustawa w zakresie kompetencji w sprawie i miejscowości radzieckich sądów pracowniczych, zaś zakres ich środowiskowego oddziaływania, ewolucji form, represji, procedury działania itp.

Obejmuje — po przeprowadzeniu publicznej dyskusji nad projektem dekretu i po jego uchwaleniu w r. 1961 — radzieckie „towarzystwskie sądy” stały się częścią składową systemu wymiaru sprawiedliwości.

Czy oznacza to koniec ich ewolucji? Nie podobnie! Cenimy nasze sądy społeczne — powiedział prezes Sądu Najwyższego RFSRR G. Anaszkina — dopomagają nam one usuwać w coraz większym stopniu występujące w czasie budowy komunizmu trudności.

Radzieccy uczestnicy seminarium wskazywali, że działalność ich „towarzystwskich sądów” wpłynęła na zmniejszenie ilości konfliktów w sprawach między poszczególnymi obywatelami oraz że zmniejsza się ilość jednoosobowych orzeczeń dyrektorskich w sprawach o naruszenie dyscypliny pracy.

W Związku Radzieckim sądy pracownicze pojawiły się na pierwszych falach oddolnego impetu czynnej obywatelskiej rewolucji. Nadano im to od podstaw charakter samostanowienia społecznego organu władzy ludu.

U nas — trzeba to sobie jasno powiedzieć — powiązano je początkowo z potrzebą szukaną drogą do odciążenia w pracy sądownictwa powszechnego.

Sąd ich „quasi” sądowy charakter, zaszczepiony poprzez prawniczą akusację przy narodzinach. Dobrze się

## Umowa polsko-czechosłowacka Wkrótce „Zetor” na taśmie montażowej „Ursusa”

PRAGA (PAP). 7 bm., podpisana została w Pradze umowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, o współpracy w produkcji ciągników.

Zgodnie z tą umową — oba kraje przystąpią do wspólnej produkcji ciągników na zasadach socjalistycznego podziału pracy, co sprzyjać będzie osiągnięciu wyższej efektywności gospodarki narodowej obu krajów i przyspieszeniu mechanizacji rolnictwa.

Podpisana umowa jest dalszym krokiem w realizacji wytycznych rozwoju współpracy gospodarczej między Polską i Czechosłowacją, za-

### Dwie żarówki w jednej oprawie

Jeden z inżynierów zakładu sieci w Ostrowcu Świętokrzyskim skonstruował żarówkę o podwójnej mocy. Jedno z włókien posiada moc 150 W, drugie 50 W. Można włączyć każde włókno osobno, a można także osiągnąć pełną moc żarówki 220 W.

Pierwsze próby zakończyły się pełnym sukcesem konstruktora i jego dzieła. Jeśli z takim samym wynikiem zakończy się badania techniczne dokonywane właśnie w Pabianickiej Wytwórni Żarówek — wynalazek ostrowieckiego energetyka może wywołać przewrót w dziedzinie energetyki.

wartych we wspólnym oświadczeniu delegacji partyjno-rządowych PRL i CSRS z września 1961 roku.

Postanowienia umowy obejmują okres do 1980 roku.

W pierwszej fazie realizacji umowy nastąpi uruchomienie w Polsce produkcji czechosłowackiej zunifikowanej rodziny ciągników „Zetor”. W tym czasie Czechosłowacja dostarczy Polsce linie obróbkowe, obrabiarki agregatów i uniwersalnych, potrzebnych dla wyposażenia ZM „Ursus”, udzieli konsultacji i prześle dokumentację potrzebną dla zaprojektowanej rozbudowy ZM „Ursus” i zakładów kooperujących oraz prześle dokumentację konstrukcyjną i technologiczną nowego rodzaju ciągników „Zetor”.

Jednocześnie przystępują do współpracy biura konstrukcyjne ciągników w Polsce i Czechosłowacji, a w najbliższym czasie powołane będą do życia wspólne ośrodki badawczo-rozwojowe, w których będą pracować wspólnie polscy i czechosłowaccy konstruktorzy nad opracowaniem przysposobionej konstrukcji zunifikowanej rodziny ciągników, która będzie produkowana w obu krajach w oparciu o szeroki podział produkcji zespołów i części oraz kooperacji między ZM „Ursus” i ZKL

Brno. Wykorzystane będą przy tym doświadczenia zdobyte zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji.

Współpraca w produkcji ciągników postawi Polskę i Czechosłowację w rzędzie najważniejszych w świecie producentów ciągników, przyczyni się do podniesienia na wysoki poziom mechanizacji rolnictwa obu krajów i — tym samym — do zwiększenia produkcji rolnej.

Umowa o współpracy w zakresie budowy ciągników jest, jak dotychczas, największą w dziedzinie podziału pracy między obu krajami, ale nie jedyną. Np. od dłuższego czasu trwają i są już poważnie zaawansowane prace przy konstrukcji nowego samochodu ciężarowego o nośności 8-10 ton, który produkowany będzie wspólnie przez Polskę i Czechosłowację. Fakty te otwierają szerokie perspektywy socjalistycznego podziału pracy i ściślejszej współpracy między Polską i Czechosłowacją — korzystnej dla obu stron.

### 6-kilometrowy tunel połączy Włochy ze Szwajcarią

RZYM, 5 kwietnia wleczorem, o godz. 21.17 przebity został ostatek odcinek tunelu „Wielki Saint Bernard”, prowadzący pod szczytem Mont Mort (2.643 m n.p.m.).

Robotnik Marcello Pierobon na czajnik kontakt miny, która otworzyła drogę do tunelu prowadzonego przez Szwajcarów z drugiej strony góry.

W rzeczywistości już przed kilkoma dniami przez wykuty w skałe otwór, za pomocą długiej trzemi, robotnicy włoscy i szwajcarscy czekali w sobie wzajemnie winem. Szwajcarzy przez bili 2.934 m tunelu, a Włosi — 2.892 m. Aby sprawdzić dokładność obliczeń matematycznych, w kilku pozostałych metrach skały wywiercono otwór, przez który szedł ów radsony i tym razem niekaralny przemysł winna.

Prace nad przebiegiem tunelu rozpoczęto w 1959 roku. Na budowę tunelu zużyto pół miliona kwintali cementu i wydano 9 miliardów lirów. Inwestycje mają zwrócić się, gdyż za przejazd przez tunel przez 70 lat będą pobierane opłaty.

Pod jezdnią zostanie ułożony rurociąg naftowy, lecz — jak padoje prasa — opłaty za przejazd produktów naftowych” będą znacznie mniejsze, niż za przejazd samochodem”.

### Na procesie katowickim Prokurator zażądał dla głównego oskarżonego najwyższego wymiaru kary

KATOWICE. W drugim procesie aferzystów z przemysłu wełnianego w Katowicach zakończone zostało posiedzenie dwóch partii importowanej wełny wartości 2,4 mln zł.

Do kradzieży wełny w wysokiej mierze przyczyniła się oskarżona Barbara Reguliska, b. kierowniczka działu surowcowego Zakładów Przemysłu Wełnianego w Zgierzku. Ujawniono winę oskarżonych Józefa Tarnawy (skazanego już w poprzednim procesie wełnianym na 15 lat więzienia), b. pracownika Żywieckich Zakładów Przemysłu Terenowego i Mieczysława Opalki b. pracownika centrali „Textilimport”.

Ustalono również zakres winy Stanisława Gajewskiego — b. dyrektora ZP Wełn. w Bielsku-Białej, Józefa Łaszczaka i Wilhelma Krzempka — b. pracowników Włókienniczej Spółdzielni Pracy w Bielsku-Białej, Janusza Grygierowskiego — b. pracownika „Textilimportu”, Stefana Gwiazdy — b. pracownika Śląsko-Dąbrowskich ZP Wełn. w Sosnowcu, Krystyny Fic — prowadzącej kartotekę w ZP Wełn. w Zgierzku.

Prokurator żądał dla Eugeniusza Krzysztanka — kary dożywotniego więzienia, a dla 7 pozostałych oskarżonych — kary od 15 do 8 lat więzienia.

Wypadek w którym zostało rannych 2 robotników (o czym pisaliśmy onegdaj) miał miejsce w windzie kursującej wewnątrz gmachu Grand Hotelu, lecz na zewnątrz, przy wyciągu materiałów budowlanych na rusztowania.



W całej Polsce odbywają się w tej chwili eliminacje powiatowe, względnie dzielnicowe, ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego. Łódź-Górna przygotowuje się do nich równie. Ustalono, że dzielnicowe eliminacje tego rejonu (które skupiają ponad 60 recytatorów) odbędą się w dwóch dniach, a to 14 bm. (od godz. 14, przy ul. Siedleckiej 1) oraz 15 bm. (od godz. 15) w klubie Zakładów im. Armii Ludowej.

Na pochwałę organizatorów trzeba zapisać, że eliminacji tych nie zamierzają oni przeprowadzić „w konspiracji”, ale przy pełnej widowni. Ażeby więc urozmaicić imprezę, przewidziany jest dodatkowy program artystyczny.

Pochwalamy inicjatywę Wydziału Kultury DRN Łódź-Górna. Trzeba rzeczywiście dotrzeć do starszych, żeby eliminacje dzielnicowe, a potem wojewódzkie odbywały się przy zorganizowanej widowni. Tak potraktowane eliminacje staną się doskonałą propagandą idei ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego, który, jak wiadomo, od szeregu lat jest jedynym.

DK (Traugutta 18) organizuje 9 bm. o godz. 18 odczyt pt. „Czy Łódź jest miastem kulturalnym?” który wygłosi dr Stefan Kądziański. Wstęp wolny.

Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika w Łodzi organizuje 9 bm. o godz. 19 w Centrali Rozpowszechniania Filmów Oświatowych (ul. Kiłińskiego 124) pokaz filmów przyrodniczych dla członków towarzystwa i gości.

dział Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Fizjopneumologicznego organizuje 9 bm. o godz. 19 w auli AM (ul. Sterlinga 1-3) odczyt dr G. Cennitiego z Instytutu Pasteura (Paryż) pt. „Czynnik powodzenia i niepowodzenia chemioterapii gruźlicy”.

Na 73 „Spotkanie z piosenką”, w sali MDK w Łodzi (ul. Moniuszki 4a) 8 bm. o godz. 11, będący częścią piosenki Stanisława Gerstengórna do słów Władysława Orłowskiego „Pan w aksaminowym beretnie”. Tej samej piosenki będziemy się uczyć 8 bm. o godz. 15 w sali Klubu ZMS przy Zakładach „Boruta” w Zgierzku oraz 12 bm. o godz. 18 w sali Międzyzakładowego Domu Kultury w Ozorkowie.

W programie przedmurki piosenki konkursu dla piosenkarzy amatorów.

W niedzielę (8 bm.) o godz. 15, 17.30 i 20, w sali Filharmonii Łódzkiej wystąpi zespół jazzowy Andrzeja Kurylewicza oraz piosenkarze: Wanda Warska i Marek Tarnowski, a także „Ptaszyn” Wróblewski. Za miesiąc zespół wyjedzie do Jugosławii na Międzynarodowy Festiwal Jazzowy.

MK ZSL organizuje 9 bm. o godz. 17, w lokalu przy ul. A. Struga 12 odczyt pt. „Program 20-letniego rozwoju ekonomicznego ZPRP, który wygłosi lektor KL ZSR ppik. J. Dworniak.

**DZIŚ**  
**rolnicy Łodzi**  
**na SFBS**

W ubiegłym roku tylko w 9 proc. zabrakło łódzkim rolnikom do pełnej realizacji świadczeń na rzecz Społecznego Funduszu Budowy Szkół. Wychodząc im naprzeciw, dziś w zagrodach na terenie Łodzi zbliży wizyty trójki społecznej, które przeprowadzą rozmowy z rolnikami oraz zainicjują od nich pierwsze wpłaty świadczeń na rok 1962.

W akcji tej organizowanej przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Związek Kółek Rolniczych, referaty rolnictwa DRN i dzielnicowe komitety SFBS wezmą udział aktywiści społeczni, członkowie ZMS i ZSP oraz aktywiści rolni, członkowie ZSL, członkowie zarządów kółek rolniczych, radni i nauczyciele.

Obywatelska postawa rolników, a także ich nacechowany zrozumieniem stosunek do trójki społecznej pozwoliła niewątpliwie wykonać plan zbiorów na SFBS przedterminowo w skali całego miasta.

**Zamiast kwiatów**

Okazji imienin wicedyrektora Technikum Ekonomicznego nr 1 (ul. Lipowa 16), p. Marii Grabowskiej, młodzież tej szkoły wpłaciła 200 zł na Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia.





# Kto lepszy? Porównanie na odległość trzecioligowych liderów

Opowiadano legendy o świetnej formie nowej drużyny Włocznarza Pabianice. Lider tabeli przegrał mecz z rezerwami LKS i stracił pozycję lidera. Nie ma to oczywiście znaczenia, że pabianianie stracili szanse podtrzymać tradycję, jaką sami w ostatnich latach stworzyli, ale zawiedli z pewnością próbkę piłkarskich. Ponoć i Widzew, mimo zwycięstwa, nie spisywał się najlepiej w ub. niedziele. A są to przecież drużyny kandydujące nie tylko do tytułu mistrza łódzkiego okręgu, lecz aspirujące do II ligi.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

- GYMNASTYKA.** Juniorzy: dokonanie mistrzostw Polski o godzinie 9 w Helenowie.
- HOKAJ NA ŁÓDZIE.** Turniej repr. ośrodków szkolnych w Pałacu Sportowym o godz. 11, mecz o piąte miejsce o godz. 16, spotkanie o drugie miejsce i o 18.15 decydujący mecz o mistrzostwo łódzkiego turnieju.
- KOSZYKÓWKI.** O wejście do II ligi: LKS — Spółnia Gdansk o godz. 17 przy ul. Zakłanej 82.
- KOLARSTWO.** Wyścigi z okazji otwarcia sezonu, start i meta na autostradzie przy ul. Strzykowskiej.
- PLYWANIE.** Młodziecy: dokonanie mistrzostw Łodzi o godz. 16 na Julianowie.
- PIŁKA RĘCZNA.** Seniorzy: AZS — Włocznarz Pab. o godz. 11 przy ul. Włocznarzewskiej 271. Juniorzy: MKS Czarni — Iskra Żychlin o godz. 11.45 w Parku 3 Maja.
- PIŁKA NOŻNA.** — III liga: Widzew — Stal Rad. o godz. 11 na Widzewie, Włocznarz — Orzeł o godz. 11 przy ul. Kilinskiego 168, Baweha — LKS o godz. 11 przy ul. Ogrodowej, Start — PTC o godz. 16 na Julianowie, Włocznarz Pab. — Piłca o godz. 11.15 w Pabianicach, Czarni Rad. — Czarni K. o godz. 16 w Radomsku.
- SIATKÓWKI.** Półfinal AMP z udziałem drużyn żeńskich o godz. 10 w sali MDK, III liga męska: Start — AZS II o godz. 10 na Julianowie.
- TENIS STOŁOWY.** Klasyfikacyjny turniej ogólnopolski o godz. 11, w Helenowie. Finały mistrzostw Polski ZMS o godz. 8.30 w Helenowie.

# LKS-Stal Mielec 3:2 Człowiek - ptak

Wczoraj odbyły się mecze 1/8 o Puchar Polski. W Łodzi LKS grał ze Stalą (Mielec) zwyciężając 3:2 (2:2). Bramki dla LKS uzyskał Wieteski w 33 min., Lorent w 40 min. i Suski w 90 min. Dla Stali obie bramki zdobył Czyżok w 8 i 31 min. Sędziował p. Majdan z Warszawy.

LKS: Horn (Ligocki), Walczak, Kowalski, Gutowski, Janczyk, Suski (Gedek), Masłanka, Sass, Charbiński, Lorent (Suski), Wieteski.

Stal: Mysiak, Lupa, Rachwał, Opielka, Syska (Czula), Budek, Gazda, Kleszcz, Planeta, Harzeziak, Czyżok.

Losy meczu wazyły się do ostatniej chwili i mało brakowało, żeby obrońca pucharu, to jest LKS został wyeliminowany z dalszych rozgrywek. Lepszym zespołem była niewątpliwie Stal, a mimo to doznała porażki. Cóż, grała pechowo. Utrata dwóch bramek zwycięzcy ducha walki w zespole łódzkim. Krótko trwał ten zapal, gdyż po przerwie goście przejęli inicjatywę i byli w przewadze. Pokazali grę urozmaiconą, dokładniejszą, bardziej dojrzałą, nie udało im się jednak ani razu zaskoczyć Ligockiego, który w kapitalny sposób wyjął kilka groźnych sytuacji pod bramką LKS.

Zmiany przeprowadzone w składzie LKS nie były chyba obliczone na wzmocnienie drużyny. Wydaje się, że kierownictwu chodziło o wypróbowanie kilku zawodników, którzy mogą być przydatni dla drużyny ligowej. Mecz pucharowy, jako że nie o punkty w nim chodzi, potraktowano jako okazję do takich prób. Większe bodajże znaczenie przywiązywano do tego, niż do zwycięstwa. A że udało się upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu tym lepiej.

Dwutygodniowa widowiska (mecz pucharowy nie ciągnął) by-

## Czy piłkarze CDMA wystąpią w Łodzi?

Po Szachtiorze i KS Rostow, trzecia drużyna, której wyzwy możemy się spodziewać, jest zespół radziecki CDMA. Pertraktacje są w toku. PZPN zaproponował, żeby drużyna CDMA rozegrała trzy mecze: 29 bm. w Mielcu ze Stalą, 3 maja z Górnikiem w Zabrze, wreszcie 6 maja z LKS w Łodzi.

## Denisiuk i Adamek kandydatami na mistrzów ZMS

Bardzo dobry poziom zaprezentowali wczoraj finaliści mistrzostw Polski ZMS w tenisie stołowym. W wyniku rozegranych spotkań na pierwsze miejsce wśród kobiet wysunęła się El. Denisiuk (Szczecin), która nie doznając porażki, uzyskała 8 punktów. Drugą jest Anna Połec z Krakowa — 6 pkt., trzecia Górna z Koszalina również 6 pkt., a czwarta St. Kubik, która zdobyła 4 pkt.

W grupie mężczyzn na pierwsze miejsce wysunął się Adamek (Katowice) bez porażki — 8 pkt., 2) Bodzoń (Kraków) również 8 pkt. przy 2 straconych, 3) Próchnicki (Łódź) 4 pkt., 4) Hnyda (Kraków) obrońca tytułu mistrza ZMS — 4 pkt., 5) Rybiński (Gdańsk) 2 pkt.

## Tramwajarz wyjechał do Krosna

Tramwajarz łódzki należy przecież do tej klasy, a trafi w niej na następujących przeciwników: Polonia (Pila), Apator (Toruń), Sparta (Srem), Wanda z Nowej Huty, MZKS z Krosna, Start (Gniezno), Unia (Tarnów), Kolejarz (Opole), Motor (Lublin), Śląsk (Świętochłowice), wreszcie Zrzeszenia ZG. W skład II ligi wchodzić więc 12 zespołów.

Zużłowcy rozpoczynają sezon mistrzowski w niedzielę, 8 kwietnia, w Łodzi jednak pierwszy występ Tramwajarza przewidziany jest dopiero w następnym tygodniu 15 bm. Walkę o punkty mistrzowski Żużlowcy Tramwajarza rozpoczyna na meczu wyjazdowym ze Śląskiem (Świętochłowice), w Łodzi natomiast pierwszy mecz rozegrają z MZKS Krosno.

blon. Razili więc brak długich podań zaskakujących przeciwnika i przerzutów. Inaczej i lepiej poczynali sobie goście. Zdawali oni sobie sprawę z niecelowości bezpośrednich pojedynków i będąc ustawicznie w ruchu ustawiali się umiejętnie. Inicjatorem pomysłów akcji był głównie Kleszcz, grający na prawym łączniku Stal oddała też znacznie więcej celnych strzałów na bramkę. Próby dowiodły, że przedwczorajnie chyba jest mówić o przydatności Gedka do zespołu ligowego, jak również oczekiwać większych korzyści od Suskiego jako lewego łącznika, mimo że zdobył zwycięską bramkę. Czyż on się nie wyświadczył w tej roli. Niepokoi natomiast słaba forma Sassa, oraz Masłanki. Duże zastrzeżenia można mieć również do gry Gutowskiego.

Na Śląsku Górniki Zabrze wygrał z Gwardią Warszawą 3:0 (3:0), natomiast w Krakowie tamtejsza Wisła przegrała z Ruchem Chorzów 0:2 (0:0).

Zwycięskie zespoły zakwalifikowały się do ćwierćfinału Pucharu Polski, w którym znajduje się już drużyna Odry Opole.

## Piłkarska czkawka

Podobno na czawkę najlepszym remedium jest przestraszenie człowieka dokknięciem tym paroksyzmem. Co się tyczy naszych braci, przestrasz ich nie jest tak łatwo. Świadczą o tym z całą dokładnością bohaterkie dzieje prawników założyciela naszego państwa. Wyczerpani głupstwą nie mieszczące się w głowie właśnie dlatego, aby światu zademonstrować, iż są stanowczo i raz na zawsze: NIEUSTRASZENI!

Najmniejszą też obawą nie należą kierowników polskiego futbolu, którzy rozgrywki najwyższych szczebli planują niemal w celach wywołania uścisłości kibiców. Napięciu wyrażnie złośliwy podział na grupy, potem — specjalny układ kalendarzykowy. A więc cztery mecze co tydzień, bez względu na okoliczności i warunki, a potem... potem duża bioga przerwa, 11 piłkarzy z 14 klubów i 1 ligi udaje się w podróż dla rozegrania 2 spotkań międzynarodowych. Wobec tego krajowi kibice mają obowiązek wysłuchiwać nie zawsze interesujących relacji radiowych z przebiegu kolejnych niepowodzeń naszej reprezentacji. Dla kraju, dla ulchowanej ojczyzny ogłasza się alert mistrzowski.

Bardzo to interesująca i wielo mówiąca metoda. Złośliwcy



W hali Madison w Square Garden w Nowym Jorku startowali najlepsi lekkoatleci amerykańscy. W skoku o tyczce John Uelses pokonał wysokość 4,88 m, uzyskując najlepszy halowy rezultat w historii lekkoatletyki. Uelses jest pierwszym tyczkarzem, który przeszedł wysokość 16 stop 1.87, uznawana od lat za granicę ludzkiej możliwości.

## Maroko — nowy przeciwnik polskich piłkarzy

Z francuskimi piłkarzami mamy niewiele co prawda, lecz dość starych porachunków. Bilans, i co jest ważne — najczęściej przy pomocy piłkarzy polskiego pochodzenia. Obawiamy się, że tak będzie i w tym roku.

Atle Maroko? Czy są tam jakieś szanse? Hiszpania, w swych decydujących spotkaniach o wejście do finałowej szesnastki mistrzostw świata w Chile, natknęła się właśnie na Maroko (zwycięzca afrykańskiej IX grupy eliminacyjnej) i wygrała minimum 1:0 i 3:2.

Maroko to dziś siła przewyższająca niewątpliwie drugą reprezentację Francji: stajądą przeciwczy do klubów I i II ligi

tego kraju pochodzą większość jedenastki marokańskiej. Styl gry Maroka jest też bardzo podobny do stylu gry Francji.

Stadion w Casablance mieści 35.000 widzów i nosi nazwę im. Marcel Cerdana. Liga piłkarska Maroka liczy 14 klubów. Hassania z Agadiru jest odległa od klubu Moutondia z Oujda o 1400 km. Najwięcej, bo 5 klubów ligowych znajdują się w Casablance (Widac AC, Racink AG, Rajah CA, Tiad AS i Baba), a w stołecznym Rabacie tylko dwa (FAR i Stade Marocain).

Do Federacji Piłkarskiej Maroka należy 250 klubów z 22.000 zawodników.

### NIEDZIELA, 3 KWIECIEŃ

- PROGRAM I**
- 8.00 Wiadomości, 8.05 Przegląd prasy, 8.15 „Ulubione melodie”, 9.00 Wiadomości, 9.05 „Fala 56”, 9.20 Antonio Vivaldi: Koncert na flet, 9.30 Radiowy Magazyn Wojewódzki, 10.00 Aud. dla dzieci pt. „Dzwony i dzwonki”, 10.20 Tydzień muzyki węgierskiej, 11.00 Niedzielną Kiermasz muzyczny, 11.40 „Widzieć to nie wszystko” del. 11.57 Sygnal czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.10 Pelleton z cyklu: „Plamy na mapie”, 12.20 Gra Polska Kapela p.d. F. Dzierżanowskiego, 12.55 „Zielony Magazyn”, 13.10 Koncert Żywność, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 „Jarmark cudów”, 16.00 Wiadomości, 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw międzynarodowych, 16.20 „Mi randola” słuch., 17.51 Muzyka taneczna, 19.05 „Zespół IX”, 19.25 „Z archywalnych wykonawczych”, 20.20 Tydzień w kraju i na świecie, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 „Matysławki”, 21.00 Muzyczny trójceści miast, 22.00 Gra ork. taneczna PR pd. E. Czernego, 22.40 Aud. poetycka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert wieczorny — w programie muzyka operowa.

- PROGRAM II**
- 8.30 Wiadomości, 8.35 „Radio-problemy”, 8.50 (L) Omówienie programów, 8.55 (L) Koncert życzony, 10.00 (L) „Program tygodnia”, 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”, 11.00 Srebrna smyczki”, 11.20 „Zespół Dzielniacy”, 11.40 Słuchamy muzyki ludowej, 11.57 Sygnal czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.10 Poranek symfoniczny, 13.10 Montaż wspomnień, 13.30 „Młodszy brat” i „Matka” nowela, 14.00 (L) Wyniki losowania „Kukuleczki”, 14.02 (L) Koncert ork. LRPR, 14.30

## Radio i telewizja

- (L) Muzyka taneczna w wyk. Ork. Radia Węgierskiego, 16.00 Dla dzieci słuch. pt. „Dwa domy”, 15.45 (L) Muzyka rozrywkowa, 16.00 (L) „Słaska opowieść” rep. 16.30 Tydzień muzyki węgierskiej, 17.00 Wiadomości, 17.05 Publicystyka międzynarodowa, 17.15 Spiewanka Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 19.00 „Człowiek, którego serce było w górach” słuch., 20.00 Rewia piosenek, 20.30 „Ty, wieczór i muzyka”, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.17 Wiadomości sportowe, 21.20 Utwory skrzypcowe, 21.40 Gra Rozmawia 15 Radiowa, 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22.20 (L) Lokalne wiadomości sportowe, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

- TELEWIZJA**
- 10.40 Program dnia (L lok.)
  - 10.45 Sprawozdanie sportowe z turnieju siatkówki mężczyzn z Ostrawy przez Katowice
  - 10.55 Potanek muzyczny z cyklu: „Muzyka dla ciebie” — program wg scenariusza Tadeusza Hałucha i Ryszarda Urbana. Wykonawcy: Piętnastka Radiowa pod dyr. Zygmunta Małucha, soliści i instrumentalniści oraz balet (Po zna)
  - 14.10 Przerwa
  - 15.10 Niedzielną Biesiada (Łódź ogólnop.)
  - 16.15 „Disneyland” — „Parada sportowa Goeffy'ego” (W)
  - 17.05 PKF i film krótkometrażowy (W)

- 17.25 „Kabarę Starszych Panów” — powtórzenie z 17.3.62 r. — program rozrywkowy pt. „Zupełnie inna historia” (W)
- 18.25 „Nad Cisą i Dunajem” — teleturystyka (W)
- 19.30 Dziennik telewizyjny (W)
- 20.05 Niedzielną sportowa (W)
- 20.35 „Eksperyment doktora Ehrlicha” — film fab. prod. USA od lat 14 (W)
- 22.17 Wiadomości sportowe (W)

- PONIEDZIAŁEK, 9 KWIECIEŃ**
- PROGRAM I**
- 8.00 Wiadomości, 8.05 Muzyka i aktualności, 8.30 Muzyka poranna, 8.50 „Porady praktyczne dla kobiet”, 9.00 Aud. dla klas I i II pt. „Butełka się zbija”, 9.20 Koncert poranny, 10.00 „Dziennik popularny”, 10.15 Koncert muzyki popularnej, 10.40 Audycja dla klas IX pt. „Wizyta w Fenicy”, 11.30 W szybkiej tempach, 11.56 Komunikat o stanie wód, 11.57 Sygnal czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.15 „Rolinicy kwadrans”, 12.30 Radioreklam, 12.45 Na swojską nutę, 13.00 Audycja dla klas III i IV z cyklu: „Wzmyś się spiewać”, 13.20 Zaczarowana gitara — gra Les Paul, 13.30 Koncert soliści, 14.00 „Diabeł w Krakowie” baśń, 14.30 „Echa Hollywood”, 15.00 Wiadomości, 15.05 Program dnia, 15.10 „U przyjacielu”, 15.20 „Przejrzyj muzykę tygodnia”, 16.05 Audycja Ośrodka Badania Opinii Publicznej, 16.15 „Radioproblemy”, 16.30 Ludomir Różycki i „Pan Twardowski”, 17.00 Wiadomości, 17.05 Dla młodzieży szkolnej magazyn naukowo-techniczny pt. „Dla ciekawych — ciekawe

- sprawy”, 17.35 Utwory na słówko, 18.00 Uniwersytet Radiowy, 18.10 „Jeszcze poczujesz” — odc. 18.20 Radioreklam, 18.15 „Pięć minut o wychowaniu”, 18.50 Radiowy kurs nauki języka angielskiego, 19.05 „Spiewamy piosenki i piosenki” aud. 19.30 Reportaż literacki, 19.50 „Tańcząca palma”, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Polska muzyka ludowa, 20.45 „Naukowy — rolnikom”, 21.00 Koncert Wielkiej Orki. Symfonicznej PR, 21.33 Aud. poetycka, 21.48 D. c. koncertu, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

- PROGRAM II**
- 8.30 Wiadomości, 8.35 Radiowy kurs nauki języka francuskiego, 8.50 Muzyka symfoniczna, 9.20 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy, 9.40 „Z melodią i piosenką przez świat”, 10.20 „W Jezioranach”, 11.00 Aleksander Borodin — II Kwartet D-dur, 11.30 „Fala 56”, 11.45 Kapryśne melodie, 11.57 Sygnal czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.15 Muzyka ludowa, 12.45 (L) Aud. dla wsi, 12.55 (L) „Naukowcy — rolnikom”, 13.00 Aleksander Zarycki — Suita polska op. 37, 13.25 „Faron” odc. 13.40 (L) Informacje dnia, 13.45 Aud. dla dzieci starszych „Błękit na szafarce”, 14.00 (L) Aud. literacka, 14.15 (L) Mozaika muzyczna, 14.45 „Kroki Madagaskaru” — aud. 15.00 Wesoly kalejdoskop muzyczny, 15.30 Dla dzieci aud. pt. „O Fryderyku Chopinie”, 16.00 Wiadomości, 16.05 (L) Omówienie programów, 16.10 (L) Polskie zespoły jazzowe, 16.30 (L) Aud. dla

- dzieci, 16.45 (L) „Rozważania optymistyczne” — rep. 17.00 (L) „Calendarium Kultury Muzycznej” — aud. 17.30 (L) Aktualności łódzkie, 17.45 (L) „Czy znasz łódzkie teatry”, II aud., konkursowa, 18.00 (L) Wniki „Toto-Lotka”, 18.05 (L) Koncert Ork. LRPR p. d. J. Hudeca z Brna, 18.30 Wiadomości, 18.35 Ekonomiczny problem tygodnia, 18.50 Francois Francoeur — Sonata na wiolonczelę i fortepian, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 (L) „Program z Dywanikiem”, 20.30 Kronika studencka, 20.45 Święto smyczków, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportowa, 21.40 Gra Zesp. Jazzowy FAR Klubu Stud. „Palacy”, 22.00 „Złota udręka” — fragm, 22.30 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, 23.00 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

- TELEWIZJA**
- 17.20 Program dnia (L)
  - 17.25 Program dla dzieci (L) A co dalej w naszym programie?
  - 2) Film z cyklu „Świat zwierząt” pt. „Szklane żyjaki” prod. NRF (W)
  - 17.55 Film krótkometrażowy — „Lis miłośny” — prod. NRD (W)
  - 18.15 „Robotnik — niech brzdzi dumnie” — młodzi, program publ. (Poznań)
  - 18.50 „Studium Nauczycielskie” — program publicystyczny (L)
  - 19.05 „Spróbujcie raz z Bremem” — film estradowy prod. NRD (W)
  - 19.30 Dziennik telewizyjny (W)
  - 20.00 „Europeka” — magazyn popularny (W)
  - 20.30 „Tele-Echo” — w opracowaniu Hanny Dąbrowskiej (W)
  - 21.05 Teatr Telewizji: „Przerwa obiadowa” — Johna Mortimera (W)

### PORAZKA CSRS W SZWECJI

GOETEBORG. Piłkarska reprezentacja Czechosłowacji, przygotowująca się do mistrzostw świata w Chile, rozegrała 7 bm. w Goeteborgu międzynarodowe spotkanie ze Szwecją. Wygrali Szwedzi 3:1 (2:0).

### MECZ LEKKOATLETYCZNY ANGLIA — NRF

LONDYN. W hali sportowej na stadionie Wembley zakończył się 7 bm. międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Anglia — NRF. W konkurencji mężczyzn zwyciężyli Anglicy 69.5.56.5 pkt., a w spotkaniu kobiet triumfowały reprezentantki NRF — 32.43.

### Liga angielska

1. Aston Villa — Bolton 3:0
2. Blackburn — Everton 1:1
3. Blackpool — Fulham 2:1
4. Cardiff City — Leicester C. 0:4
5. Chelsea — Manchester C. 1:1
6. Manchester U. — Ipswich T. 5:0
7. Nottingham F. — Arsenal 0:1
8. Sheffield U. — West Brom. 1:1
9. Tottenham — Sheffield W. 4:0
10. West Ham — Birmingham przelony
11. Wolverhampton — Burnley 1:1
12. Liverpool — Huddersfield 1:1
13. Norwich City — Walsall 3:0

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi dziłami. Telefony bezpodstępnie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama” 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. 41-10. Dział ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30. sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna z 12.50. Prenumerata trymestralna z 12.50. Prenumerata trymestralna z 12.50. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96. — Reklamodawcy nie zamówionych reklam nie zwraca.